

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM.

# EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI | ŁÓDŹ, SOBOTA, 22 GRUDNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 357

## DYMISJA MINISTRA MEYSZTOWICZA

### S. Stanisław Car ministrem sprawiedliwości

Warszawa, 22 grudnia 12-ta w południe: Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś następujące dwa dekryty:  
— „Do Pana Aleksandra Meysztowicza, ministra sprawiedliwości w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby zwalniał Pana z urzędu ministra sprawiedliwości.

Warszawa, 22 grudnia 1928 r.

Podpisali:  
Prezydent Rzeczypospolitej  
(—) Ignacy Mościcki.  
Prezes rady ministrów  
(—) K. Bartel.

Drugi dekret brzmi następująco:  
— „Do Pana Stanisława Cara, podse-

krętarza stanu ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie.

Mianuję Pana ministrem sprawiedliwości.  
Warszawa, 22 grudnia

Podpisali:  
Prezydent Państwa  
(—) Ignacy Mościcki.  
Prezes Rady Ministrów  
(—) Kaz. Bartel.

## Porozumienie wielkiego przemysłu wełnianego.

Na wczorajszym posiedzeniu fabrykantów tkanin wełnianych, zrzeszonych w wielkim związku na którym planowane było podpisanie umowy w sprawie ustalenia jednolitych warunków sprzedaży, nie osiągnięto porozumienia.

Inicjatorzy tych pertraktacji zapewniają, iż porozumienie zostanie osiągnięte jeszcze przed Nowym Rokiem.

Grupa wełniana wielkiego przemysłu stara się nawiązać kontakt z wełniarzami zgrupowanymi w krajowym związku.

## 30 rocznica istnienia tramwajów łódzkich.

— Łódź, 22 grudnia.

W dniu jutrzejszym kolej elektryczna Łódzka święcić będzie bardzo uroczyste jubileusz 30-lecia istnienia komunikacji tramwajowej w Łodzi.

Z okazji tej na terenie remizy nastąpi odsłonięcie wielkiej tablicy pamiątkowej.

## Pożar kościoła w New-Jorku.

Olbrzymi gmach spłonął doszczętnie. — Straty wynoszą 4 miliony dolarów.

New-York, 22 grudnia

(Telegram wł. „Expressu”)

Nocy dzisiejszej zdarzyła się nienotowana jeszcze dotychczas katastrofa pożarowa. W położonym obok uniwersytetu Columbia nowo wybudowanym

kościółce baptystów wybuchł nocy dzisiejszej pożar. Kościół miał wysokość 100 metrów i był ufundowany przez Rockefellera juniora, dla uczczenia pamięci matki. Budowa była już prawie ukończona i zostały nawet ustawione

specjalnej konstrukcji piece dla przedsięwzięcia wysuszenia budynku. Piece te spowodowały zapewne pożar, który rozprzestrzenił się z wielką gwałtownością.

Plomienie buchały na wysokość 200 metrów i oświecały całą okolicę w promieniu 5 mil angielskich. Kościół spłonął całkowicie. Budowa jego pociągnęła za sobą kosztą w wysokości 4 mil. dolarów. Pożar ten spowodował jeszcze kilka mniejszych pożarów okolicznych budynków, które zostały jednak ocalone.

## Zbrodnia pod Łodzią.

Łódzianin zastrzelony na szosie przez swego współnika.

Łódź, 22 grudnia.

Ubiegłej nocy na szosie łączącej do konano krwawej zbrodni. Przedstawiciel jednej z łódzkich firm portratowych Wojciech Gołębiowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kwiatkowskiego 17, powracał pieszo do naszego miasta ze Stefanem Iwanickim, który razem z nim sprzedawał portrety na prowincji. Po drodze Gołębiowski i Iwanicki obliczali targ dzienny i dzieliłi się zyskami. Iwanicki uważał, iż przy ostatecznym obliczeniu został pokrzywdzony i domagał się od Gołębiowskiego jeszcze kilkudziesięciu złotych, lecz ten twierdził, że Iwanicki więcej nie należy. W trakcie zajadłej sprzeczki Iwanicki dał kilka strzałów z rewolweru do Gołębiowskiego, który upadł na ziemię, zalewając się krwią. Iwanicki, przerażony się swego czynu, zbiegł.

Rannego po pewnym czasie zauważono na szosie wieśniacy, którzy przewieźli go do szpitala. Stan Gołębiowskiego jest bardzo groźny i lekarze mają mało nadziei, czy uda się im go utrzymać przy życiu.

Policja zawiadomiona o krwawej zbrodni, po krótkotrwałym pościgu ujęła Iwanickiego i osadziła go w więzieniu.

## Pożar ratusza w Zduńskiej Woli.

W dniu wczorajszym w Zduńskiej Woli wybuchł katastrofalny pożar. Ogień powstał w jednym ze sklepów, znajdujących się w gmachu ratusza i z błyskawiczną szybkością objął cały gmach. Do akcji ratunkowej wezwano wszystkie miejscowe i okoliczne drużyny strażackie, które mimo energicznych wysiłków nie zdołały stłumić ognia.

Historyczny gmach ratusza został częściowo zniszczony. Spłonęło doszczętnie sześć sklepów, znajdujących się na parterze gmachu ratusza.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem jednego z kupców.

## Rozpruć kasa w Kasie chorych Zduńskiej Woli.

Łódź, 22 grudnia.

Dziś rano wojewódzki urząd śledczy w Łodzi otrzymał telefonogram o śmiertelnym włamaniu do budynku Kasy Chorych w Zduńskiej Woli.

Ubiegłej nocy nieustaleni dotychczas sprawcy przystawili drabiny do okien budynku, wytłoczyli szyby i w ten sposób wtargnęli do wnętrza lokalu kasy. Włamywacze przede wszystkim zajęli się ogniowatą kasą, którą rozpruli przy pomocy raka.

Łup ich był dość nikły, gdyż w kasie znaleźli zaledwie 390 złotych.

Dyrekcja kasy chorych przechowywała bowiem stałe całą gotówkę w bankach miejscowych, pozostawiając w o-

gniętej kasie bardzo nieznaczne sumy.

Kasiarze niezadowoleni z rezultatów swej „pracy”, splądrowali cały lokal, przetrząśli wszystkie biurka i szuflady w których jednakże nie znaleźli nic wartościowego, wobec czego nad ranem zbiegli w nieznanym kierunku.

Włamywacze pracowali w rękawiczkach

i nie pozostawili po sobie żadnych śladów. Policja wszczęła energiczny pościg, który trwa do tej pory. Istnieją pewne przypuszczenia, iż szajka, która dokonała włamania w Zduńskiej Woli jest ta sama, która rozpruć kasę w firmie „Karpaty” w Łodzi i dokonała kilku innych włamań na terenie Łodzi.

## Harakiri króla pruskich nożowców.

Z Warszawy donoszą: Szeroko cieszył się awanturniczą sławą najlepszego nożowca Pragi 21-letni Tomasz Karaśkiewicz. Spisano już przeciw niemu wiele protokołów, w niejednym krwawym zajściu figurowało jego nazwisko.

Przed kilkoma miesiącami Karaśkiewicz zaczął zalecać się do młodej robotnicy jednej z fabryk na Pradze, 20-letniej Kazimierzy Szczepańskiej, zamieszkałej wraz z matką i młodszą siostrą przy ulicy Bródzińskiej 43 na Szmulowiznie.

W małej izdebce wrosteł w ziemię domku bywał niemal codziennie. Wobec narzeczonej i jej rodziny maskował się, udając spokojnego robotnika piekarskiego.

Aż wreszcie kiedyś panna Szczepańska dowiedziała się, że jej narzeczony jest znanym na całym Targówku i Szmulowiznie awanturnikiem, oburzona, zerwała z nim w jednej chwili.

Wówczas Karaśkiewicz poprzysiągł jej zemstę. Mimo wyraźnego zakazu, ciągle nachodził mieszkanie Szczepańskich.

Trawiono go w obawie przed strasznym fińskim nożem.

Wczoraj wieczorem, gdy w mieszkaniu była obecna tylko Kazimiera Szczepańska z młodszą siostrą, na progu ukazał się Karaśkiewicz. Był podchmielony.

Kobiety bały się przemówić słowa. zapanowała złowroga cisza.

Wreszcie Karaśkiewicz wycodził przez zęby:

— Nie chcesz mnie?

— Nie! — odrzekła panna.

— No to mnie popamiętasz!

W reku zbója błysnęła srebrzysta klinga noża.

Rozległ się chrapliwy okrzyk Karaśkiewicza i przeraźliwy krzyk kobiet.

W ostatniej chwili gdy Karaśkiewicz ciał z całej siły, Szczepańska zasłoniła się ręką. Ostrze natrafiło na dłoń i przebiło ją na wylot.

Ujrawszy krew, Karaśkiewicz szybko rozpiął marynarkę, jednym szarpnięciem oderwał wszystkie guziki kamizelki i tymże nożem zadał sobie dwie głębokie rany w brzuch.

## Krwawa awantura na ulicy Andrzeja

Łódź, 22 grudnia.

Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem na ulicy Andrzeja wynikła krwawa awantura, w której brało udział kilkanaście osób. Dwaj z pośród zapasników Stanisław Pruszkowski z Ciechanowa i Teofil Malwanien (28 pułku Strzel. Kan. 32) zostali dotkliwie poturbowani. Pruszkowski otrzymał dziesięć ran głowy. Ranym udzielono pomocy na stacji pogotowia, poczem przewieziono ich do lokalu komisariatu policyjnego. Policja wdrożyła dochodzenie, które dotychczas nie ustaliło jeszcze przyczyny krwawej awantury.

## Pożar fabryki przy ul. Kopernika 53.

Dziś o godzinie 10 minut 45 z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w fabryce Seidla, mieszczącej się na obszernej posesji przy ul. Kopernika 53. Ogień powstał w jednym z oddziałów tej fabryki i z wielką szybkością przeniósł się na pozostałe oddziały fabryczne. Na terenie tej posesji znajdują się również kilka innych fabryk i początkowo istniały poważne obawy, że pożar przybierze bardziej groźne rozmiary. Zaalarmowane I i II oddziały straży natychmiast przybyły na miejsce pożaru. Dzięki wystarczającemu zapasowi wody i sprężystej akcji ratunkowej ogień wkrótce zaczął tracić na sile. W chwili, gdy dajemy numer pod prasę, straż jeszcze nie powróciła do koszar.

Wiedeń, 22 grudnia.

Prasa podaje z Brukseli, że na żądanie rządu węgierskiego aresztowano tam byłego ministra węgierskiego Bartłha, który popełnić miał szereg oszustw.





Dziś i dni następnym

# „Zwyciężony wróg kobiet”

W roli głównej

# CLAIRE BOW

NAD PROGRAM ???

Początek seansów o g. 4.30 pp., w soboty, niedziele i święta o g. 12, ostatni seans o g. 10-ej.

W ełka tragikomedja w 9 aktach

Reżyserja: Wiktora Kleminga  
znanego z obrazu  
„NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK”

## Walka z kryzysem mieszkaniowym okazała się skuteczna w Ameryce, Anglii i Szwecji. W Polsce—sprawa ta stoi na martwym punkcie.

Kryzys mieszkaniowy, który Polsce tak bardzo daje się we znaki, odczuwały i inne kraje.

Jak sobie z nim poradziły?

W St. Zjednoczonych na cały czas trwania wojny budowa nowych domów została zakazana. Z tego powodu powstał kryzys mieszkaniowy. Lecz zaradono temu bardzo szybko, gdyż już w roku 1919 państwo wezwało wszelkie przedsiębiorstwa prywatne do rozpoczęcia budowy. Dzięki temu nowe domy powstawać zaczęły z taką szybkością, że prosta zasada ekonomiczna popyty i podaży nowych mieszkań całkowicie klesła. To też prawo regulujące wysokość komornego, wydane w tym okresie przez większe miasta St. Zjednoczonych, niemal zupełnie

nie było stosowane w życiu.

Z wielką energią zabrała się do kryzysu mieszkaniowego Anglia. Przewszystkiem zajęto się sprawą budowy nowych domów, na co odpowiednich środków dostarczyły podatki państwowe i lokalne, dla tego specjalnie celu nałożone. Ponieważ jednak nie chciało wytwarzać niezdrowego współzawodnictwa cen między mieszkańiami w domach nowobudowanych a przedwojennych, więc prosto na zasadzie ustawy podwyższono komorne na obszarze całego państwa o 40 proc. w stosunku do norm przedwojennych.

Dzięki temu dziś o kryzysie mieszkaniowym w Anglii niema mowy.

Najciekawiej jednak i najbardziej pouczajaco dla innych załatwiła sprawę kryzysu mieszkaniowego Szwecja. W r. 1918 korona szwedzka doznała pewnych wahań. Powstawał kryzys mieszkaniowy, który przybierał cechy coraz groźniejsze. Ukazały się więc prawa wyjątkowe, ograniczające komorne.

Gdy komorne było ocenione za niskie w stosunku do zmian, jakie zachodzi

ły coraz wyraźniej w życiu gospodarczym, kryzys mieszkaniowy potęgował się. Doszedł zaś do szczytu wtedy, gdy wskaźnik drożyzniany wynosił już 167 podczas kiedy pozycja komornego ustalona została na 80.

Widząc że w ten sposób kryzysu nietylko się nie zażegna, lecz bardziej jeszcze spotęguje, parlament szwedzki wszedł na zupełnie inną drogę; uchwałił w r. 1921 znaczną zwyżkę komornego, którego wysokość miała stopniowo wzrastać. Niemal jednocześnie zaczął się bardzo ożywiony ruch budowlany, to też już w dwa lata po tej znamiennej uchwale zauważono objaw bardzo ciekawy: mieszkania obszerne dotychczasowi posiadacze zaczęli opuszczać i przenosić się do mniejszych; wielu ludzi, którzy z powodu niskiego komornego, mieli po dwa mieszkania, zostawiali sobie tylko jedno. Poszukujący mieszkań mogli wreszcie mieć nadzieję, że coś dla siebie znajdą.

Już od roku 1923 ilość mieszkań w Szwecji tak znacznie wzrosła, że można było skasować wszelkie ograniczenia.

## Zagadkowe zniknięcie studenta wywołało poruszenie w całych Niemczech.

Tragiczne zniknięcie czy śmierć młodego studenta chemji Wilhelma Basz, co nastąpiło wśród niezmiernie tajemniczych okoliczności, do dziś zajmuje powszechną uwagę całych Niemiec i nie znajduje swego wyjaśnienia.

Basz zginął podczas wycieczki, w góry, na którą udał się wraz ze swym kolegą Schmidtem i studentką Gramlich.

Troje tych młodych ludzi zaprzyjaźniło się na uniwersytecie w Tübingen i przyjaźń ta z czasem połączyła ich bardzo silnym węzłem.

Aby wypocząć po usilnych studiach troje tych przyjaciół przedsięwzięło wycieczkę w góry do Vorarlberg. Zmęczeni postanowili ze względów oszczędnościowych nie stawać w hotelu, lecz rozbili namiot w pobliżu miejscowości Parthenau. Po dłuższym wypoczynku Basz zaproponował wdarcie się na jakiś z pobliskich szczytów, a ponieważ ani Schmidt, ani studentka nie chcieli się na to zgodzić, opuścił sam namiot.

Gdy jednak powrócił niezadługo, t.j. w chwili, gdy pozostali w namiocie nie oczekiwali tego niespodziewanego powrotu, oczom jego przedstawił się widok, który musiał do głębi wstrząsnąć duszą tego młodego i idealistycznie na świat patrzącego chłopca.

Zraniony w swych czystych uczuciach serdecznej przyjaźni a może i pierwszej, czystej miłości, Basz cofnął się od progu i od tej chwili zginął bez śladu.

Schmidt i Lucia Gramlich oczekiwali nań nadaremnie półtora dnia, poczem wrócili do Tübingen i zawiadomili o wszystkim rodziców zaginionego.

Rozpoczęto natychmiast drobiazgowo poszukiwania po całej okolicy, jednakże bez żadnego rezultatu. Powstały więc nazromaitze przypuszczenia. O dwie godziny drogi od miejsca rozbicia namiotu spada z wysokości około 100 metrowej wodospad i gdyby zrozpaczony student tam zechciał szukać ukojenia po do znanym zawodzie, szalony pęd wody rozbiłby ciało jego na miazgę.

Mógł mu się także przydarzyć nieszczęśliwy wypadek, mord rabunkowy, Basz bowiem miał przy sobie wszystkie pieniądze przeznaczone na koszty wycieczki. Przypuszczają również, że zrozpaczony entuzjasta uciekł, by szukać zapomnienia w twardej służbie legji cudzoziemskiej pod palcem słońcem Afryki.

## Zatarg dyplomatyczny między Anglią i Francją ... o porwanie kobiety

(Telegram wł. „Expressu”).

Londyn, 2. grudnia.

Pomiędzy Anglią a Francją wybuchł oryginalny zatarg dyplomatyczny następującej treści:

W południowej części Pacyfiku znajdują się wyspy Nowe Hebrydy pod panowaniem brytyjskim. Duchowny anglikański biskup Merival Molyneux, kierownik misji na Nowych Hebrydach, dowiedział się pewnego dnia, że marynarz z okrętu francuskiego, stacjonującego w porcie, pochwycił kobietę z plemienia lokalnego i więził ją na statku.

Na pokład udał się mąż porwanej wraz z wodzem swego plemienia, ale nic nie wskórali, gdyż majtek francuski oświadczył, że bezsprzecznie zabierze kobietę do swego kraju.

Wówczas tużemcy zwrócili się o pomoc do biskupa i uprosili go aby udał się z nimi na pokład. Gdy marynarz dostrzegł łódź, uzbroił się w rewolwer i oświadczył, że ten kto pierwszy dotknie nogą pokładu okrętowego padnie trupem.

Jakoż istotnie, gdy biskup próbował wejść na pokład padł strzał, ale na szczęście chybił. Biskup zaczął mocować się z marynarzem i zdołał odebrać mu rewolwer.

W tej chwili jednak z wnętrza statku wypadło kilkunastu innych marynarzy i rzucili się na biskupa. Potłuczono go nie miłosiernie, nie bacząc na duchowne szaty. Ledwo udało mu się ująć z życiem, tymczasem jednak więziona kobieta zdołała się uwolnić i wyskakując do wody, uratować się.

Zaledwie biskup z dwoma krajowcami i kobietą powrócili na ląd, gdy statek podniósł kotwicę i odpłynął. Rząd kolonii Nowe Hebrydy zwrócił się ze skargą na francuski okręt do rządu londyńskiego, a stamtąd rozwinęła się korespondencja dyplomatyczna pomiędzy rządami angielskim a francuskim.

Rząd angielski stoi na stanowisku, że zachodzi tu wypadek silnie podejrzany ze względu na możliwość handlu żywym towarem, względnie niewolnictwem.

## Oliarny czyn służącej.

Mieszkanka miasta Lille we Francji 48-letnia Małgorzata Arrond, od dłuższego czasu ciężko chorowała.

Cierpienie jej spowodowane było złą przemianą materji. Stan chorej w ostatnich czasach pogorszył się znacznie i lekarz orzekł, że jedynym ratunkiem dla pani Arrond jest dokonanie transfuzji krwi.

I oto 20-letnia służąca Ludwika Duval, zdecydowała się oddać część swą młodej zdrowej krwi dla uratowania swej chlebodawczyni.

Zabiegu dokonano i obecnie obie kobiety i ta, która ofiarowała swą krew i ta, co tę oliarę przyjęła, czują się dobrze.

## Ratujcie włosy.

Nawet zupełnie lysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów. Cena flakonu zł. 3.

**H. Hermalina, PIOTRKOWSKA 11.**

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

## Wesoła Muza Sylwestrowa

W **Poniedziałek**, dn. 31 grudnia 1928 r. odbędą się w teatrze „**SPLENDID**” 3 wielkie artystyczne przedstawienia

pod hasłem

# PRECZ z TROSKĄ!

Udział biorą następn. artystki i artyści:

**Lucyna MESSAL**  
**Władysław SZCZAWIŃSKI**  
**Marja MALICKA**  
**Aleksander WĘGIERKO**  
**Nina PAWLISZCZEWĄ**  
**Feliks PARNELL**  
**Anna i Halina ZABOJKINA** wraz z baletem  
**Jan MROZIŃSKI**  
**Stanisław SIELAŃSKI**  
**Mieczysław KOCHANOWSKI**

Początek przedstawień:

I-go o godz. 10-ej wiecz.

II-go o godz. 12-ej w nocy

III-go o godz. 2-ej w nocy

10 GWIAZD STOLICY.

10 PIĘKNYCH BALETNIC.

10 GODZIN ZABAWY.

10 ZŁOTYCH BILET.

Oraz po 15 zł. i 20 zł.

10 GODZINA POCZĄTEK.

UWAGA: Wszyscy nabywcy biletu na którekolwiek z powyższych przedstawień mają prawo bezpłatnego wejścia na

## Wielką Maskaradę Sylwestrową w Filharmonji.

Połączone sale teatru „SPLENDID” oraz „FILHARMONJI”. Zapowiada Artysta „Morskiego Oka” Stanisław Sierański. Ceny biletów: Rzęd 1-5 zł. 20.—, rząd 6-20 zł. 15.—, rząd 21-25 zł. 10. Kupon do łoża parterowego zł. 10.—, balkon boczny zł. 10.—, balkon na wprost ceny rząd I, II i III zł. 15.—, balkon na wprost sceny rząd IV i V zł. 10.—

Przedprzedaż biletów odbywać się będzie codziennie w teatrze „Splendid” od godz. 11-ej rano do godz. 2-ej po poł. oraz od godz. 4.30 po poł. do 7-ej wieczorem.





— Kochasz mnie, jurku?  
— Tak.  
— To bardzo dobrze się składa, jestem dziś zupełnie wolna.



— Czy pan ma zamiar wspiąć się na tę górę?  
— Na razie nie. Zaczekam dopóki trochę nie urosnę, lub ta góra nie zmaleje.

## Miłość żebraka.

Dziewczyna, którą kochał, skradła mu 200 złotych.

Lódź, 22 grudnia.

Mieszkańcy ulic Nowomiejskiej i Aleksandrowskiej i Brzezińskiej znali go bardzo dobrze. Od rana do wieczora włóczył się od domu do domu, lub wystawał na rogach i prosił o wsparcie, opowiadając przytem fantastyczne historie o tragicznej śmierci rodziców, pożarze, katastrofie kolejowej i t. d. Wynezdziały i obdarty ten żebrak miał 28 lat i nazywał się Icek Frogieł.

Powodowało mu się nienajgorzej. Miał już swoich stałych ofiarodawców, którzy dawali mu wsparcie pieniężne, lub też w naturze, to też w gruncie rzeczy nie skarżył się na los.

Pewnego dnia, gdy jak zwykle kreślił się po swej dzielnicy, wszczął rozmowę z młodzieńką Chaną Bukietówną, córka tragarza, w której kochał się oddawna.

— Słuchaj — rzekł do niej — ty mi się bardzo podobasz. Czy chciałabyś zostać moją żoną? Nie myśl znów, że jestem taki biedny, choć jestem żebrakiem. Ale Chana roześmiała się głośno i wzruszyła ramionami.

— Oszalałeś!

— Przyjdź do mnie jutro — prosił ją smętny młodzian — pokażę ci, ile mam zaoszczędzonych pieniędzy, może zmienisz o mnie zdanie.

Chana przyrzekła, że przyjdzie i rzeczywiście spełniła obietnicę.

Rozczulony żebrak w jej obecności rozpruł siennik i pokazał jej, że ma przeszło 1000 złotych.

— Jeśli chcesz — mówił jej — to będę pracował. Z tą gotówką mogę zrobić jakiś interes.

— Zobaczmy — odparła sucho i po kilku minutach pożegnała się z nim.

Po jej wyjściu Frogieł, obliczając swe pieniądze, skonstatował brak 200 złotych. Pobiegnął więc za dziewczyną i zażądał, by mu zwróciła te pieniądze.

Chana oświadczyła kategorycznie, że nie wzięła ani grosza, ale Frogieł mając w tym względzie pewne wątpliwości, zwrócił się do policji. Wdrożono dochodzenie.

### Bójki.

W sklepie przy ulicy Piotrkowskiej 82 został pobity Jakub Pryzant, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 59. Doznał on dość ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwano do pogotowia, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Abram Lewin, zamieszkały przy ulicy Północnej 10, został dotkliwie pobity przez brata.

Poszkodowanemu pogotowiu udzieliło pomocy lekarskiej.

### Sołtar.

Wczoraj na strychu domu przy ulicy Północnej 20 wybuchł pożar wskutek wadliwego urządzenia kominu. Wezwany 1-szy oddział straży ogniowej w ciągu krótkiego czasu pożar ugasił. Straty nieznaczne.

### Falszywe weksle.

P. Andrzej Lobos (Pabjanicka 32) zameldował wczoraj w policji, że Tadeusz Henc, zamieszkały w Pabjanicach przy ulicy Konopnickiej 3 za zakupiony u niego towar zapłacił mu fałszywymi wekslami. Policja w tej sprawie wdrożyła dochodzenie.

### Łódzkie bruki.

Przed domem przy ulicy Kilińskiego 158 pośliznęła się i upadła na bruk 40-letnia Helena Merdewa (Stowiańska 17) doznając ciężkich obrażeń cieleśnych.

Wezwane pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło ją do szpitala.

### W notesie reportera.

Sikorskiemu Bolesławowi właścicielowi sklepu rzeźniczego, zam. przy ul. Nowo-Zarszewskiej Nr. 18 z warsztatu skradziono różne wyroby rzeźnicze wartości 500 zł.

Ginsbergowi Majerowi, zam. przy ulicy Kilińskiego Nr. 71 przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Jakóba skradziono z wozu skrzynię śniegowców wartości 620 zł.

Wolkowiczowi Chłowi, zam. przy ul. Zgierskiej Nr. 5 skradziono z dorozki paczkę zawierającą kamasze męskie wartości 240 zł.

Dąbrowskiej Kornell, zam. przy ulicy Dolnej Nr. 6, skradziono z mieszkania różnej garderoby wartości 500 zł.

### RADA BEZINTERESOWNA.

— Jestem w prawdziwym kłopotcie. Mogę ożenić się z panną bogatą, której nie kocham, lub też z dziewczyną biedną, którą ubóstwiam. Cobyś zrobił na moim miejscu?

— Nie zwlekałbym ani chwili, usłużyłbym głosu serca, bo to jest jedyna rękojmia szczęścia. Ożeń się więc z biedną.

Poczem po chwili...

— A gdzie mieszka ta bogata panna?

## Święta najbiedniejszych łodzian.

Choinki w domach wychowawczych oraz u starców i kalek. — Świąteczna kolacja dla bezdomnych matek z udziałem pana prezydenta miasta. — Zapomogi dla najbiedniejszych. — Czy to wystarczy?..

(Wywiad „Expressu” z ławnikiem wydziału opieki społecznej p. Burtalem.)

Lódź, 22 grudnia.

Jeszcze tylko parę dni — i oto staniami w obliczu najradośniejszych świąt w ciągu roku.

Boże Narodzenie jest przede wszystkim świętem radości, dniem, w którym wszyscy dzielą się wzajemnie podarunkami, podkreślając swą życzliwość, serdeczność i przyjaźń.

To święto radości — nie dla wszystkich może być jednakowo piękne i wesołe.

Bardzo wiele mamy osób w naszym mieście, które z zatroskaną miną myślą o zbliżających się świątach.

Ciężkie warunki bytu nie pozwalają niektórym nawet na zakupienie artykułów pierwszej potrzeby na okres świąteczny.

Na dodatek silne mrozy, które spadły ostatnio na cały kraj,

powiększyły drożyznę i uniemożliwiły biednym mieszkańcom Łodzi poczynienie zakupów świątecznych.

Nie mają pieniędzy... Czy może być większe zmartwienie w okresie przedświątecznym?..

Jak ci ludzie spędzają święta?.. Kto im pomoże?.. Co robi w tej sprawie wydział opieki społecznej przy magistracie?..

W celu zebrania szczegółowych informacji, dotyczących ułatwienia biednym przygotowań świątecznych, zwróciliśmy się do ławnika wydziału opieki społecznej p. Burtala:

— Czy magistrat wszczął akcję pomocy dla biednych w związku ze zbliżającymi się świątami? — pytamy.

— Specjalnej akcji nie przedsięwzięliśmy — odpowiada uprzejmie p. ławnik Burtal. — Urządzamy jednak na wzór lat ubiegłych choinki w instytucjach będących pod naszą egidą...

We wszystkich domach wychowawczych, w domach starców i kalek przygotowujemy choinki...

W wieczór wigilijny członkowie prezydium magistratu odwiedzą te lokale i będą obecni w czasie dzielenia się opłatkiem... W taniej kuchni dla inteligencji w parku Sienkiewicza urządzamy w dzień 24-ty grudnia o godzinie 3-iej po południu

kolację świąteczną dla bezdomnych matek... Na kolacji tej będzie również prezydent miasta p. Ziemięcki. Poza to kolację świąteczną urządzamy we wszystkich domach noclegowych...

— Czy doraźne zapomogi z okazji świąt są wydawane?

— Nie... Wydajemy tylko stałe zapomogi w sumie

od 30-tu do 75 złotych miesięcznie... Jest to suma dość znaczna i nawet przewyższająca zarobki niektórych robotników fabrycznych. Wysokość zapomogi zależy od stanu rodziny, od warunków materialnych i t. d.

— Kto może uzyskać te zapomogi?..

— Kandydaci sami się zgłaszają, lub z miasta bardzo często sygnalizują nam

o niedzy niektórych osób, zasługujących na pomoc... Wysyłamy wówczas swych kontrolerów, którzy sprawdzają, czy osoby te rzeczywiście nie mają żadnych źródeł dochodu... Po otrzymaniu informacji od kontrolerów wydajemy zapomogi.

— Ile osób mniej więcej korzysta obecnie z pomocy materialnej wydziału opieki społecznej?..

— Naogół około

1500 osób...

samych matek z dziećmi jest

przeszło 500...

Reszta to starcy, którzy z braku miejsc nie mogą się dostać do odpowiednich domów oraz ludzie niezdolni do pracy... Wiele osób otrzymuje od nas pomoc w

naturze — a więc bieliznę, obuwie, odzież i t. d.

Jak widzimy z powyższego magistrat czyni wszystko w miarę możliwości, by przyjąć z pomocą najbiedniejszym obywatelom naszego miasta i uprzyjemnić im chwile świąteczne.

Czy wszyscy jednak, którzy pomocy potrzebują, znajdują ją u władz magistrackich — wątpimy...

Spółczesność powinno przyjąć z pomocą władz miejskim i zaopiekować się tymi, którzy z jakichkolwiek bądź względów nie korzystają z dobrodziejstw wydziału opieki społecznej.

(—ab.)

## Niezwykle najście wierzyciela na dom dłużnika.

Lódź, 22 grudnia.

Od kilku miesięcy Władysław Chrupek codziennie monitował swego dłużnika, Stefana Wlazłowskiego, domagając się zwrotu 40 złotych, pożyczonych jeszcze w ubiegłym roku. Wlazłowski nie miał jednakże pieniędzy i zwoził go z dnia na dzień. Chrupek groził, zlorzezył, awanturował się, ale, mimo to, nie otrzymał ani grosza, i stracił wreszcie cierpliwość.

Pewnego dnia upił w knajpie kilku przyjaciół i namówił ich, by mu pomogli wyegzekwować dług.

Nie zastali oni w domu Wlazłowskiego. Żona jego, ujrawszy Chrupka na czele czterech barczystych mężczyzn pobladła ze strachu i chciała dać a conto długu kilkanaście złotych. Chrupek nie przyjął jednakże pieniędzy i rozkazał swym przyjaciołom, by wynieśli

wszystkie meble na podwórze. Daremnie Wlazłowska błagała ich, by choć poczekał na powrót męża. Gdy poczęła wzywać pomocy, Chrupek zmusił ją do milczenia uderzeniem pięścią w skroń.

Po kilkunastu minutach, gdy już wszystkie meble Wlazłowskich znajdowały się na podwórzu, Chrupek sprowadził resorkę i polecił woźnicy, by przewiózł rzeczy do jego mieszkania.

Tymczasem jednak Wlazłowski dowiedział się już od kogoś o najściu na mieszkanie i wkrótce zjawił się w domu z swymi przyjaciółmi.

Dwie wrogie partie spotkały się na ulicy. Po krótkiej walce Wlazłowski ze swymi ludźmi zdobył resorkę, na której leżały jego rzeczy.

Niezwykle zajście wywołało interwencję policji, która spisała odpowiedni protokół.

Kolorowa i ekscytująca rewja pikanterji, sensacji, seksualnego wyuzdania i emocjonującej awanturniczosci

## „Yoshiwara”

W roli głównej bohaterka filmów „Alraune” i „Małżeństwo” — niesamowita swą urodą

## Brygida Helm

Potężny film o pijanym statku, na którego pokładzie spłotyły się ze sobą w jeden koszmarny krąg zbrodnia i rozpusta, demoniczne intrygi i najczystsza miłość.

Jutro premjera w kinie **SPLENDID.**





## W noc wigilijną...

(Parodia opowiadania świątecznego).

Za oknami padały gęsto płatki śniegu...  
Z kalendarza, wiszącego na ścianie, spadła kartka.

Dwudziesty czwarty grudnia...

— Ach, Boże Narodzenie... — westchnęła Krysia, odgarniając z marmurowego czoła złoty loczek — święto miłości bliźniego, światła podarunków gwiazdkowych... Jestem biedną, opuszczoną sierotą... Kto mi coś podaruje?... Nikt.

Krysia myślała się jednak... Ogromnie się myliła.

Dlaczego nie zajrzała do gazety?..

Przecież tam było najwyraźniej wydrukowane:

— „Na gwiazdkę oliarujemy wszystkim prawdziwe perskie dywany”.

Wprawdzie tylko o 50 proc. taniej. Ale bądź co-bądź. Lepsze to niż nic.

Krysia nie zajrzała jednak do gazety, lecz patrzyła smutnie przez okno.

Jak padały gęsto płatki śniegu...

Śnieg padał tak samo jak wtedy, gdy przed wielu laty, ojciec Krysi, ogłoszwszy plaję, pożegnał żonę i córkę i wyruszył w świat, ścigany przez policję i wierzycieli.

— Wróć... — rzekł na pożegnanie, podpisując ostatnie weksle.

— Dobrze, — odparła matka — Będę czekała.

Ale jako słaba niewiasta nie dotrzymała słowa i zginęła w katastrofie tramwajowej.

Krysia została sama na świecie.

Przy oknie.

I patrzyła na gęsto padające płatki śniegu.

Wieczorem, gdy wszędzie rozbiły się choinki, Krysia również zapaliła świeczki. Potem usiadła przy pianinie i zaczęła grać „Abram, oj, ja ci zagram!”.

Nagle rozległo się pukanie do drzwi.

Drzwi się otwarły.

— Czy to tutaj?..

Na progu stanął jakiś mężczyzna odziany bardzo przyzwoicie. Sobolowe futro. Melonik, Brylantowa szpilka w krawacie. Kalosze. Białe, ramszowe rękawiczki. Cygaro w ustach.

Krysia nie знаła tego pana.

Ale czytelnik, który czytał już tyle opowiadań wigilijnych domyśla się chyba że tym panem jest ojciec Krysi.

I czytelnik ma rację. To właśnie on.

— Czy to ty jesteś moją córką, Krysiu?..

— Krysia śmiała się na nogach.

— To ty, ojczyste?..

— Tak, Krysiu moja, to ja!

On rozpostarł ramiona, w które wpadła z płaczem. Nie trzeba chyba dodawać, że to były te, zw. Izy szczęścia.

Długo, długo płakali oboje, a za oknami padały gęsto płatki śniegu...

Ku - Ku.

*Karnecik teatralny*

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i jutro o godz. 4 po poł. i 8.30 wiecz. ostatnie cztery przedstawienia „Małki Szwarcenkopf”.

Repertuar świąteczny wypełni sztuka G. Zapolskiej „Joine Firulkes”, który grany będzie we wtorek, środe, czwartek i piątek o godz. 8.20 wieczorem.

## „Życie erotyczne pięknej Heleny”.



Pod tytułem „Życie erotyczne pięknej Heleny”, wydała jedna z amerykańskich wytwórni film, który w greckiej masce stanowi świetną satyrę na współczesne kobiecy z t. zw. „towarzystwa”. Dajemy powyżej jedną ze scen tego filmu, który niezawodnie ukaże się ryciło również na łódzkich ekranach.

## Ruch przedświąteczny w sklepach. Główny atak klientów nastąpi w poniedziałek.

Łódź, 22 grudnia.

Zobiegami kupców łódzkich odniosły pożądaną dla nich skutek: ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na przedłużenie godzin handlu w tygodniu przed świątecznym do godziny 9-ej wieczorem. Jutro, w niedzielę, sklepy otwarte będą od godziny 1-ej do 6-ej po południu.

Rozporządzenie to nie na wiele się jednak przydało właścicielom sklepów łódzkich.

Od dwóch dni sklepy, otwarte są do godziny 9-ej wieczorem, a

**kliejentów brak.**

Ruch przedświąteczny nie nabral jęszcze właściwego rozpędu i niewielu rozpoczęło już tradycyjne zakupy.

Klijenci łódzcy mają swoją filozofję, która streszcza się mniej więcej w następujących słowach:

— Kto ma pieniądze to i tak zdaży do poniedziałku wieczór zaopatrzyć się we wszystkie na święta niezbędne sprawunki,

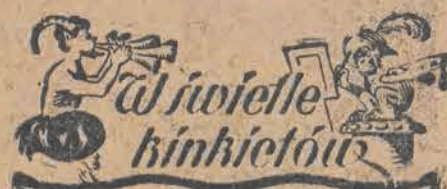
**a kto niema forsy..**

dla tych z równym skutkiem sklepy mogą być zamknięte całą dobę...

Narazie więc ruch jest słaby, ale pierwsze znaki ożywienia już się uwidoczniły.

Główny atak klijentów na sklepy łódzkie rozpocznie się w poniedziałek.

Ano, zobaczymy... (—).



## „Prawdziwa miłość”.

Malicka i Węgielko w Teatrze Miejskim.

Malicka i Węgielko tworzą dzisiaj w życiu teatralnym Polski jedną w swoim rodzaju parę, która doprowadziła do idealnej perfekcji sztukę prowadzenia lekkiego, komediowego dialogu na scenie. Pod tym względem gra ich jest wprost wzorem subtelnej sztuki aktorskiej...

To też rzetelnej satysfakcji dostarcza sobie widz, obserwując tę parę i słuchając tego idealnie zgranego duetu. Nic nie ginie — nic nie przepada, — każde słówko jest bajecznie wyczelowane, każdy ruch, każdy gest misternie obliczony, każdy efekt wyzyskany.

Wobec takich walorów gry wystarcza nadmienić jeszcze, że „Prawdziwa miłość” składa się w całości tylko z dialogów prowadzonych przez cały czas przez tę parę, aby złożyć dowód, że ostatnia premiera w Miejskim była w życiu Teatralnym Łodzi wieczorem niezmiernie miłym i artystycznie wartościowym.

Bo też pogodna, lekka, skąpana w słońcu subtelny humor komedia Roberta Bracco jest doskonałym polem do popisu tej pary. Najmniejszą pod względem teatralnym jest akt trzeci, ale znakomita gra gości warszawskich dopomogła również w słabszych miejscach dialogów w akcie drugim i pierwszym do zupełnego opanowania widowni — uroku dobrego, w pełnym znaczeniu tego wyrazu: dobrego w dowiska...

Publiczność przyjmowała gości warszawskich bardzo serdecznie, śledząc z wielką uwagą i rzetelną przyjemnością ten prawdziwie mistrzowski popis kunsztu aktorskiego.

J. Z.

*Hallo! Tu radio!..*

11.56—12.10 — Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor. 15.00—15.20 — Kom.: meteor. gosp. oraz nadprogram. 15.45—16.00 — Kom. samorządowy. 16.00—16.55 Muzyka płyt gramofon. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego (Marszałkowska 146 i 87). 17.10—17.35 — Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. dla nauczycieli historii p. t. Współczesny stan badań nad dzielnicowością Polski — dr. St. Arnold. 17.35—18.00 — Odczyt pt. Książki na gwiazdkę — prof. Henryk Mościcki. 18.00—19.00 — Program dla dzieci. Choinkowe bajki. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.30—19.35 — Radjokronika — dr. Marian Siewowski. 19.36—20.00 — Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom. 20.05—20.30 — Boczna antena (O najnowszych zdarzeniach w nauce i technice) — p. Bruno Winawer. 20.30 — Miłość cygańska — operetka w 3-ach aktach Franciszka Lehara: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszky. Zofia Dobrowolska-Pawłowska, Michałina Makowiecka, Aleksander Wasielewski. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. 22.00—22.05 Kom. lotn.-meteor. 22.05—22.20 — Kom. PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty policyjne, sport. nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z danc. „Oaza” (W: Roszkowski).

Przepiętny film o cieniach i blaskach władzy, o goryczy i słodyczy stawy — o pocałunkach szczęścia i miłości

## Prezydent

W roli tytułowej — bożyszcze ekranu

**Iwan MOZŻUCHIN**

wkrótce w „CASINIE”

**SPLENDID**

Dziś po raz ostatni!

**SPLENDID**

wstrząsający dramat życiowo-erotyczny najnowszej produkcji 1928—29 roku

## „CYRK WOLFSONA”

Potężna epopea ludzkich namiętności: miłości, zazdrości i nienawiści, rozpaczliwa walka matki o dziecko z rozjuszoną szympansem na szczycie wielopiętrowego komina. Film, który pod względem napięcia dramatycznego nie ma sobie równego.

W rolach głównych czarująca **HELENA ALLAN** najpiękniejsza dziś kobieta Europy oraz słynny **DOMENICO GAMBINO**

Wspaniałe sceny cyrkowe! Ośniewające sceny baletowe! Niewidziana tresura dzikich zwierząt!

**UWAGA:** Film ten nie ma nic wspólnego z wyświetlanym ongiś obrazem pod podobnym tytułem.

Ilustracja muzyczna pod bat. A. Czudnowskiego.

DZIŚ początek o godz. 12-ej.

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej

cena wszystkich miejsc

**50 gr. i 1 zł.**





Dziś wielka premiera!  
Świątecznego programu!

Sensacyjne arcydzieło mistrzowskiej reżyserji  
**Michała Linskiego**

# OSTATNI CAROWIE

Wielki film wystawowy o niebywale  
emocjonującym podłożu, wykonany na  
podstawie tajnych archiwów Ochrony  
carskiej.

**W roli głównej HELENA LUNDA.**

Wielka orkiestra  
symfoniczna pod dyr.  
**Teodora  
Rydera.**

Potworne praktyki satrapów carskich. — Gehenna więźniów politycznych. — Ponure tajemnice kazamatów rosyjskich. — Przygody miłosne i życie prywatne władców Rosji.

Początek przedstawień o godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł., ostatni seans o godzinie 10 wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w sob., niedz. i święta od g. 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 zł.

Passe-partout i bilety wolnego wejścia prócz urzędowych i prasowych, nie ważne.

## CASINO

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

Film o mieście najwyuzdańszych zbrodni, szalonych orgiach miliardów i najkrwawszej zgnilizny moralnej, perwersji i wstrząsających tragedji

# BROADWAY

W roli głównej **genjusz ó słu twarzach**

**LON CHANEY** oraz **niezrównana Betty Compson.**

Tragedja dziewcząt, które los pchnął na śliskie drogi. Emocjonujące walki policji z bandami przemytników. Orgie w nocnych kabaretach. Życie szumowin w zaułkach i spelunkach ulicznych

Orkiestra pod kierunkiem L. Kantora.

Początek seansów o godz. 12-ej.

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej **cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.**

## Dziesięć dusz dziewczynki.

Zagadka, która intryguje świat naukowy.

Psychologowie oddawna zajmują się tym interesującym fenomenem psychicznym, który wiedza nazywa rozszczepieniem świadomości.

Niedawno w Anglii ukazało się dzieło wybitnego brytyjskiego psychologa Alberta Wilsona, który opowiada o niezwykłym wypadku tego rodzaju.

Mianowicie u mieszkanki Londynu, niejaki Mary Barnes, zaobserwowano dziesięć różnych osobowości.

Pewnego dnia Mary, która do lat 14 była zupełnie normalna, nagle zaczęła zachowywać się i mówić jak czteroletnie dziecko. Nie umiała nazywać przedmiotów właściwie i zapomniała jak się czyta i pisze.

Stan ten nie trwał zbyt długo, bo wkrótce znowu zaczęła się w Mary nowa jakaś istność. Czytała teraz i pisała po angielsku biegle, ale wschodnim zwyczajem od prawej strony ku lewej.

Głos zmienił się również. Obniżył się o kilka tonów. Po dwu miesiącach nowa

przemiana: Mary Barnes stała się nagle głuchoniemą. Nie słyszała nic, nie mówiła i zdawało się, że z trudem rozpoznaje barwy.

Potem Mary utraciła wzrok zupełnie i zubożyła kompletnie dla świata zewnętrznego.

Po ośmiu tygodniach ten przykry stan ustąpił. Głuchoniemą, uiewidoma odzyskała nagle słuch, mowę i wzrok, ożywiła się i zaczęła ujawniać wybitne zdolności malarskie.

Następnie przyszedł okres muzykalności. Mary zapomniała o malarstwie, a grała na skrzypcach i fortepianie, choć poprzednio nigdy się muzyki nie uczyła.

Nastąpiły jeszcze cztery przemiany, ale już mniej uderzające, aż wreszcie powróciła normalna jaźń.

## „Peyotl”.

Nowy narkotyk do zatruwania ludzkości.

W Europie rozpowszechnia się w ostatnich czasach użycie pewnego narkotyku, niosącego nowego rodzaju podniecenia. Źródłem trucizny jest mały, kulisty kaktus meksykański „Peyotl”, z którego wyciąg pod postacią zielonkawego, gorzkiego płynu, pije się podobnie jak herbatę.

Działanie narkotyku objawia się swoistego rodzaju „marzeniem na jawie”. Przed oczyma jawią się barwne obrazy, by za chwilę zmienić się na kaskadę tonów, dźwięki dzwonów, poszum morza czy też śpiew syreni. Badać, że w czasie halucynacji tony i głosy przeważają nad obrazami, które jakby tylko stanowią barwną ich ilustrację. Według opisu nalogowych zwolenników „Peyotlu” halucynacje barwne, nie zawierają motywów

erotycznych a tylko pejzazowe i dekoracyjne w postaci barwnych wzorów i jakby arabesek.

Używanie „Peyotlu” od dawna rozpowszechnione jest w Meksyku. Jest to jakby ludowy środek narkozy po użyciu którego przybywa sił fizycznych i wielogodzinny, opętany taniec, nie męczy. Dopiero, mniej więcej w 24 godzin następuje reakcja i kamienny sen bez czucia. W podziękcie bogom za dar ten, lud meksykański składał barwne kobierce, zapewne naśladowanych z wzorów widzianych w czasie halucynacji.

„Peyotl” jako narkotyk wszedł od niedawna w modę w Paryżu. Rozpowszechnia się niezwykle szybko w samej Francji z kądem przenika do Niemiec, Anglii i Włoch. Władze policyjne przeciwstawiają się temu lecz to raczej jedna zwolenników nowemu narkotykowi, rzecz zakazana bowiem, smakuje najlepiej.

Meksykańscy twierdzą, iż używanie „Peyotlu” zupełnie jest nieszkodliwe, a nawet dodaje sił. Twierdzenie to jednak jest, zdaniem lekarzy, błędne, oparte na chwilowym poczuciu wzrostu sił skutkiem podniecenia. W czasie przedsiębranych przed szeregiem lat prób z narkotykiem tym dla celów leczniczych stwierdzono bardzo ciężkie zaburzenie w organizmie jako skutek użycia „Peyotlu”. Zapewne na nalogowo narkotyzujących się trucizna działa słabiej, ale skutki choć mniej gwałtowne, jednak podkopują zdrowie.

## 1 MILJON LITRÓW dobrego WINKA i MIODU

wyprodukowała w tym roku wytwórnia

## H. MAKOWSKIEGO

w Kruszwicy, jednak... **SPIESZ SIĘ** zaopatrzyć niemi Twój stół świąteczny, gdyż zapasy się wyczerpują!

„ZŁOTA RENETA”, wytrawne i słodkie  
„KRÓLOWA RENET”, łagodne  
„VERMOUTH OWOCOWY”, lecznicze  
„CZERWONE WYTRAWNE i MOCNE”

„PORTWEIN KRAJOWY”  
„TOKAY OWOCOWY”, wino deserowe  
„MALAGA RRAJOWA”,  
czerwone wino deserowe

„MIÓD PIAST”, trójniak 1922 roku.

Do nabycia we wszystkich składach win.-kol.

# NA GWIAZDKE DARMO

Skład apteczny i perfumeria

otrzymuje każdy kupujący rozmaite niespodzianki kosmetyczne przy zakupie wszelkiej kosmetyki jak perfumy, wody kolońskie, mydła, pudry, kremy oraz różne podarunki gwiazdkowe w postaci kasetek perfumeryjnych i t. p. po bardzo niskich cenach.

Uwaga: na okres przedświąteczny z rabatem od 35—40%.

Skład apteczny i perfumeria **CH. R. EPSTEIN, Rzgowska 5.**

# DARMO

otrzymuje każdy kupujący różne wartościowe niespodzianki kosmetyczne przy zakupie wszelkiej kosmetyki jak perfumy, wody kolońskie, mydła, pudry, kremy oraz różne podarunki gwiazdkowe w postaci kasetek perfumeryjnych i t. p. po bardzo niskich cenach.

Uwaga: na okres przedświąteczny z rabatem od 35—40%.

Skład apteczny i perfumeria **H. HERNALIN, Piotrkowska 11**



# Nie przepłacajcie na kosmetyce!

Pamiętajcie, że jedynym źródłem zakupu kosmetyki po bajecznie tanich cenach

**BYŁA, JEST I BĘDZIE**

tylko **PERFUMERIA S. BUCHWAJCA** Łódź, Piotrkowska 22, tel. 31-43.

**UWAGA:** Każdy kupujący otrzymuje gratis: 1 fl. oryginalnych perfum i tubkę kremu światowej marki **FASCINATA.**

## MIMOZA!

Dzisiaj i dni następnych!  
Następny Wielki Świąteczny program!

Czołowy film światowej produkcji francuskiej

## „APASZE PARYSCY”

ZŁOTNY KSIĄŻĘ

Następny Wielki Świąteczny program!

Film o moralności, miłości... i apaszach... W rol. gł. Olga Limburg, Jacue Catelain, Lia Elbenschutz. Niesłychana interesująca przygoda amerykańskiej ekspedycji obyczajowej w paryskich splunkach apaszowskich.

# Ceny niskie!!

## Kasetki perfumeryjne

oraz wielki wybór

Perfum i kosmetyków

poleca



FIRMA „KOSMOS” PIOTRKOWSKA 60.

## Ważne dla Pań!

Po gruntownie przeprowadzonym remoncie

## Specjalny Salon Damski

Masaż wibracyjny, elektryczny, kosmetyczny prowadzony przez specjalistę z Warszawy.

Farbowanie włosów we wszystkich kolorach.

Były pracownik firmy Holodyniak

**Stanisław i Safjan**  
Zelona 5, Tel. 45-28.



Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań Bakteriologicznych i Serologicznych we Wiedniu. Jedyna

marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i uoptyków.

## NA SEZON ZIMOWY!

Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze i według najnowszych fasonów poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe

Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej

**Z. GLIKSMAN, Główna 1.**



LIKIERY KONJAKI

Akwawit 50%

NALEWKI WÓDKI

## Na gwiazdkę

zrobisz wielką przyjemność i uciechę swym najmilszym, jeśli wstąpisz tylko do

Perfumerji

**J. DRUKERA**  
Zawadzka 11. Tel. 75-92

i kupisz Kosmetykę po bajecznie tanich cenach. Wielki wybór kasetek podarunkowych.

**UWAGA!** Urzędnikom państwowym i komunalnym specjalny rabat

## Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób: Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku  
Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od z. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kała, krwi, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kaptele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja Zębów sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

## Zadajcie GILZY

# WENECJA

do nabycia wszędzie

## Doktor Klingner

Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową. Andrzejka Nr 2 telefon 32-28.

Godz. przyjęć: od 1.30-2.30, dla Pań od 6-8 dla Panów. W niedziele i święta od 10-12.

## Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25. Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1. Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

## Dr. Różaner

Dzielnia Nr 9. Tel. Nr 28-98. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3-5 po poł.

## Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych przeprowadził się

na ul. Andrzeja 5. Przyjmuje od 8-10 i od 5-9. Oddzielna poczekalnia dla pań.

## Lekarz-Dentysta JAKUB ROTENBERG

Piotrkowska 79, (IIa brama) Al. Kościuski 22 I p., front tel. 64-24.

## Ogłoszenia drobne.

### Rozmaite

**UBIORY** męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37, III w. I piętro.

**Obuwie** firanki, swetry, bielizna manufaktura na raty tanio „Kredyt” Nawrot 15, I-e piętro front.

**Szkoła Tańca** J. D. Elkana w Pabjanicach w Sa li p. J. Cegenbartowej. Zapisy przyjmują codziennie od godz. 3 do godz. 6 wieczorem.

**Samborska Jadwiga** Radwańska Nr. 6 zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi.

**Dypl. masażysta** z długoletnią praktyką w warszawskich szpitalach i w Ciechocinku przyjmuje Lipowa 25 tel. 54-69. Cena przystępna.

## Okazja

STORY FILETOWE ręczne od 60 złotych do nabycia Ateller Przemysłu Artystycznego Piotrkowska 81, tel. 55-99.

## Biurka i stoły

do blura używane w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Z. 50”.

## Monterzy

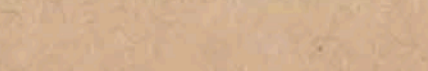
mogą się zgłosić do firmy „Ohm” Piotrkowska 82.

## Mieszkanie

z 2-ch pokoi i kuchni, w śródmieściu z wygodami do wynajęcia natychmiast. Oferty do „Republiki” pod „B. J.”.

## Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne Nawrot 2 tel. 79-89. przyjmuje do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp dla niezdolnych ceny lecznic



## Doktor ŁAGUNOWSKI

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe Gdańska 42. godz. przyjęć od 8.30-10.30, 1-2 i 8-9 w.





### Czy zajdą zmiany w tabelce ligowej?

Jak się dowiadujemy Zarząd Ligi przy stepuje w najbliższych dniach do oficjalnego ogłoszenia tabeli ligowej. Do tej pory sprawa ta nie mogła być załatwiona, ponieważ Wydział Gier i Dysc. nie zweryfikował jeszcze wszystkich spotkań ligowych i w związku z tym możliwe jest, że zajdzie w tabeli cały szereg zmian. Zwłaszcza wskutek niektórych walcowerów za udział niezgłoszonych graczy mają zajść przeróżne zmiany w tabeli.

### Turniej świąteczny. Program gier sportowych.

W dniu wczorajszym rozpoczyna się dwudniowy turniej w siatkówkę i koszykówkę Koła Absolwentów z Łodzi z okazji jednorocznej działalności sportowej. Prócz najsilniejszych drużyn łódzkich do turnieju zaproszone również zostały dwa najsilniejsze zespoły piłki siatkowej i koszykowej stolicy YMCA. i AZS.

Program jutrzejszych gier, które odbędą się o godz. 10-ej w sali gimn. Niemieckiego przedstawia się następująco: Siatkówka żeńska: PSPA. — Kügerowa, Sobolewska — Szczaniecka.

Siatkówka męska: AZS. (Warszawa) — Absolwenci.

Koszykówka: YMCA. (Warszawa) — Triumph i AZS. (Warszawa) Absolwenci. Dziś w sobotę o godz. 10-ej również w sali Gimn. Niemieckiego grają następujące drużyny:

Siatkówka żeńska: Gimn. Niemieckie — Kultura oraz Szczaniecka — Krügerowa, Siatkówka męska: YMCA. (Warszawa) — YMCA. (Łódź).

Koszykówka: AZS. (Warszawa) — Triumph i Gimn. Niemieckiego — Absolw.

### Jeszcze jedna porażka drużyny oxfordzkiej we Wiedniu.

Studencka drużyna hokejowa Oxford bawiąca od przeszło tygodnia we Wiedniu rozegrała w dniu onegdajszym trzeci z rzędu mecz z Wied. Klub. Hokejowym (WEHK.), przyczem wiedeńscy odnieśli wspaniałe zwycięstwo, gromiąc gości w stosunku 8:1, 3:0, 2:0. Warto zaznaczyć, że studencka drużyna Oxford która w roku ubiegłym odnosiła same sukcesy przegrała we Wiedniu wszystkie trzy spotkania.

### Jutrzejszy mecz futbolowy w Pabjanicach

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Pabjanicach na boisku Burzy spotkanie o tytuł mistrza klasy B. między Burzą i rezerwową drużyną ŁTSG. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w przyszłym tygodniu w Łodzi. Zawodami w Pabjanicach kieruje p. Grajwoda. Początek meczu o godz. 11 przed poł.

### Dziś konferencja klubów żydowskich.

W dniu dzisiejszym o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w lokalu Z. G. S. Hakoah konferencja klubów żydowskich, na której delegat Hakoahu p. Sztren złoży sprawozdanie ze zjazdu Klubów sportowych w Krakowie i utworzenia żyd. Rady wychowania Fizycznego.

### Walne zebranie Zw. Ping-pongowego.

W dniu jutrzejszym o godz. 10 przed południem odbędzie się w lokalu Y.M.C.A. przy ul. Piotrkowskiej 89 walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Ping-pongowego. Na zebraniu tym odbędzie się oficjalne zatwierdzenie statutu. Spodziewany jest udział licznych delegatów, gdyż niema dziś prawie klubu, któryby nie posiadał sekcji ping-pongowej.

### Występ polskiego atlety w Atenach.

Jak już donosił „Express“ Karol Szczerbiński występujący pod pseudonimem „Zbyszka III“ został zaproszony do Aten, gdzie odbyła się w olimpijskim stadionie walka o mistrzostwo świata między naszym zapaśnikiem a Jimmy Londosem.

Walka odbyła się w obecności 40 tysięcy widzów i prowadzona była w stylu dowolno amerykańskim. Po godzinnych zapasach nie było rezultatu, wobec czego, zarządono walkę na punkty i zwyciężył Londos. Fakt że polak przegrał jedynie na punkty z tak doskonałym zapaśnikiem, jakim jest Londos, przynosi sławę polskiemu sportowi zapaśniczemu.

## Sport kolarski w Łodzi od chwili powstania, po dzień dzisiejszy.

Artykuł specjalnie napisany przez prezesa S. S. „Union” p. Artura Thielego.

Gdy przed pięćdziesięcioma laty koło tryumfalnie wkraczało do wszystkich państw, nie oszczędzonym zostało również nasze miasto. Już w roku 1886 znalazł stalowy rumak wielu zwolenników w Łodzi, rezultatem czego było założenie Łódzkiego Tow. Cyklistów. Powyższy klub należy więc uważać za pioniera sportu kolarskiego w naszym mieście.

W krótkim czasie zbudowano pierwszy tor kolarski, jednakże już przedtem zawody kolarskie odbywały się na t. zw. Zielinówce, obecnym placu gen. Hallera. Z powodu nadmiernych kosztów, związanych z kupnem roweru, sport ten dotarł do szerszych warstw dopiero po pewnym czasie. Również maszynowe opony, jakich w tym czasie używano były przeszkodą w rozwoju kolarstwa, gdyż wycieczki na ówczesnych wysokich, ciężkich wózkach nie należały do przyjemności.

Wynalezienie obecnego typu opon przez Dunlopa zpopularyzowało ogromnie koło. W ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku, nawet średniozamożni młodzieńcy mieli już w Łodzi swoje maszyny.

W roku 1896 Łódź otrzymała pierwszy cementowy tor kolarski, a mianowicie na rynku Geyera (plac Reymonta). Najlepsi kolarze świata zaczęli zjeżdżać się do Łodzi, między innymi i ówczesny mistrz świata, którym był August Lehr. Niestety L. T. C. nie potrafiło administrować należycie torom, które w niedługim czasie zostały ponownie zamienione na łąkę. Jednocześnie powstał w Helenowie nowy tor, który w 1908 roku otrzymał cementową nawierzchnię.

W międzyczasie propagandą sportu zajęły się: „Warszawskie Tow. Cyklistów”, Klub Turystów i Tow. Kolarskie „Union”, które w krótkim czasie zwerbowały moc świeżych adeptów sportu kolarskiego, urządziły wyścigi torowe i szosowe.

Szczególnie pomyślny obrót przyjął sprawa 1897-8 roku, gdy znana w Łodzi firma „Bracia Lange”, zaczęła produkować również rowery. Na Pasażu Szulca rościło się wówczas od „White Flyor” B-ci Lange.

Niestety, rower nie nadaje się do ko-

łach tów, jakimi jest lwia część ulic w naszym kominiogrodzie, jeszcze dziś wybrukowane; to było przyczyną słabego naogół rozwoju kolarstwa wśród mas, maszyny szybko się rujnowały, w rezultacie B-ci Lange zmuszeni byli zawiesić produkcję jak również firmy Józef Wekerł i Emil Krüger.

Brak tanich i dobrych maszyn był najważniejszą przyczyną застоju w sporcie kolarskim.

Towarzystwa kolarskie w Łodzi dokładały wszelkich starań, aby sport ten uprzystępnic szerszym masom: urządzano wycieczki prawie co tydzień w okolice Łodzi, wybierano się nawet od czasu do czasu do Ostrówia, Berlina, Wrocławia, a nawet jeszcze dalej na stalowych rumakach, lecz ilość zapaleńców, którzyby z przyjemnością znieśli trudy takich ekspedycji, nie wzrastała.

O wiele pomyślniej, aniżeli kolarstwo szosowe, rozwinięto się kolarstwo na torze. Po przebudowie toru przez S. S. Union i Sukcesorów Karola Anstadta, ta gałąź sportu zajęła dominujące stanowisko w sporcie łódzkim. Obok klasycznych biegów sprinterskich urządzono ogólnie lubiane biegi za motorami. Najznakomitsi potentaci koła tak: Saldow,

Stol, Lorenz, Peter, Capezł, Kudela, Przyrembel, Nedela, Arend, Otto Meyer Ellergard, Rütt i wielu innych zawarło znajomość z helenowskim cementem. Z łódzian startowali w Helenowie Beck, Schönerstaedt, Burro, Bracia Müllerowie, a w ostatnich latach: Schmidt, Siebert, Reul i młoc innych młodych, wiele obiecujących kolarzy naszego gródu. Ci najmłodszy n'estety, nie dorównywują klasie międzynarodowej, która gościła ostatnio w Łodzi, a więc: Engel, Steffes, Ma zetrac, Vanderhove, Marcel, Bröschel. Natomiast liczne triumfy nad takimi a-sami, jak Abegelen, Taselli i Schaffer, dowodzą, że nie należy lekceważyć miejscowego narybku.

O turystyce niestety, bardzo mało można dobrego powiedzieć. Główną przyczyną słabego rozwoju jest zbyt wielka ilość towarzystw, które powstały na terenie Łodzi po wojnie; gdybyśmy mieli 27, mieli obecnie 4 — 5 towarzystw, niewątpliwie mieliśmyby więcej członków w klubach. Obecna liczba 5000 — 6000 kolarzy na Łódź, jest śmiesznie małą. Poważne, mocne finansowo towarzystwa więcej zdziałają dla propagandy sportu, aniżeli słabe materialnie klubiki.

ARTUR THIELE.

### „Haussa” na protesty w Czechosłowackim Zw. Piłki Nożnej

W Czechosłowacji tamtejszy związek piłkarski zawałony jest protestami. Takiej haussy na protesty nie notowano dotąd w Pradze. Kluby, które nie mają absolutnie żadnych szans powodzenia na boisku, szukają odwetu przy zielonym stoliku i trzeba przyznać, że często-kroć awanturnicze zamierzenia przynoszą pełny sukces. Charakterystycznym przykładem może być mecz klubu Teplitz z Brükem, które to zawody zakończyły się zwycięstwem pierwszej drużyny. Od czegoż jednak związek? Brük składa protest przeciwko wynikowi meczu, motywując to faktem wystąpienia Teplitzer w 10-ke, gdy przepisy o mistrzostwie wyraźnie podają, że „drużyny występować winny w swych najlepszych składach. W całej tej sprawie

ciekawem jest, że Związek protest uznał jako słuszny i przyznał petentowi dwa punkty!!! Niewątpliwie Teplitzer będzie apelować i sprawę winien w wyższej instancji bezwzględnie wygrać.

### Sport na śniegu.



Oto prawidłowa pozycja, jaką narciarz powinien zająć przy wykonyw. skoku.

### Skład drużyny niemieckiej na międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

Niemiecki Związek Narciarski wyznaczył na swem onegdajszym Zebraniu drużynę reprezentacyjną Niemiec, która weźmie udział w międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem o mistrzostwo Europy. Skład drużyny niemieckiej przedstawia się następująco: Bieg 15 km.: Bawer Bock, Glass, Guste Müller, Kratzer, Krozkel i Recknagel. Do biegów kombinacyjnych wyznaczent

zostali: Bock Glass i Müller. Bieg 18 km Bauer, Bock, Glass, Gusti, Müller, Kratzer, Krozkel i Rocnagel. Zawodnicy ci już obecnie gruntownie przygotowują się do zawodów, w Zakopanem. Reszta zawodników zwłaszcza do konkurencji, w Mokach wyznaczona zostanie po przeprowadzeniu treningowych zawodów przez Niemiecki Związek Narciarski.



# Ostatnia minuta.

## „Kulacy“ przeciwko komunistom.

Moskwa, 22 grudnia.

Sowieckie pismo tyfliskie „Zaria Wostoka“ donosi, że w powiecie Suchumskim zamożne włościanstwo gruzińskie występuje przeciwko komunistom. Część „biedoty“ znajduje się pod wpływem „kulaków“, którzy uzbrajają niezadowolonych z władzy sowieckiej rolników i dążą do przeprowadzenia swych kandydatów do sowietów wiejskich podczas przyszłych wyborów. Nastroje te przerzuciły się do wsi rosyjskich na wybrzeżu czarnomorskim. We wsi Russkaja spalono dom komunisty Sulama, we wsi Kijewskaja nobito korespondenta pism sowieckich.

## Francuska diva operowa spłonęła w teatrze.

Paryż, 22 grudnia.

W garderobie teatru miejskiego w Nancy diva operowa Lancel, zbliżywszy się podczas przebierania się zbyt blisko do pieca gazowego, zapaliła na sobie suknię i spaliła się, nim można jej było pośpieszyć z pomocą.

## 10 osób spało się podczas pożaru domu.

Paryż, 22 grudnia.

W mieście Karhi (Indje) zapalił się wysoki dom. Płomień ogarnął tak szybko ko budynek, że na wyższych piętrach znalazło śmierć w płomieniach 10 mieszkańców.

## Olbrzymia linja lotnicza w Ameryce.

Chicago, 22 grudnia.

Bawiący obecnie w Ameryce budowniczy samolotów Antoni Fokker, wystawił w Chicago olbrzymi monoplan na 32 podróżnych.

Płatowiec ten z początkiem nowego roku utrzymywać będzie stałą komunikację między N. Jorkiem a wybrzeżem oceanu Spokojnego.

Podróż na tym samolocie trwać będzie 36 godzin, gdy kolejami przebywa się tę przestrzeń co najmniej w ciągu 90 godzin.

## Organizacja szpiegowska wykryta przez władze francuskie.

Berlin, 22 grudnia.

Z Kolonii nad Renem donoszą, że władze francuskie w Koblenji w związku z wielką aferą szpiegowską, w którą zawikłany jest cały szereg obywateli Rzeszy, dokonały dalszych aresztowań. Miedzy in. znowu aresztowano kilku urzędników niemieckich. Rewizja, prze prowadzona w ich mieszkaniu, dała bardzo obciążające wyniki.

## Trzęsienie ziemi na Filipinach.

London, 22 grudnia.

Według wiadomości nadeszłych z Manili nawiedziło wyspę Mindanao w archipelagu filipińskim gwałtowne trzęsienie ziemi.

W miastach: Cottabato, Zamdoanga i Davav zawałił się szereg budynków.

Z licznych rannych zmarła jedna osoba.

## Z wojny w poł. Ameryce.



Katedra w stolicy Boliwii La Paz, gdzie odbyły się już liczne solenne nabożeństwa na intencję zwycięstwa.

## Zima w górach.



Nastrojowy krajobraz w Alpach bawarskich.

## Wszystko na wekselki...



Gdy się czasem klient zdarzy  
Aby kupić towar „loco“.  
Darzy wekslem gospodarzy.  
A alonze aż się włoka...

Smętnem okiem kupiec patrzy,  
Na ironje losów gniewny.  
Bo choć żyro też coś znaczy.  
Ale protest — też jest „pewny“!

## Groźny szpieg aresztowany we Lwowie.

Lwów, 21 grudnia.

Władze śledcze aresztowały tu groźnego szpiega bolszewickiego Władysława Kossowskiego, byłego plutonowego 6 p. lotniczego we Lwowie.

Kossowski był członkiem bandy zorganizowanej przez byłego kaprała 6 p. lotniczego, Włodzimierza Sorokę, atleję ukraińskiego.

Kossowski po zwolnieniu w lipcu z wojska, wkręcił się do kilku organizacji b. wojskowych jako to Zw. legionistów, Strzelca itd.

Przedstawiając się za reportera-fotografa pism, fotografował różne obiekty wojskowe, odbitki których przysyłał później zagranicę.

Ubiarał się zależnie od okoliczności. Można go było spotkać zarówno we fraku, jak i w bluzie robotniczej z nieodstępnym aparatem fotograficznym pod pachą.

Ostatnio udało mu się dostać do lwowskiego urzędu śledczego.

Tu jednak zdemaskowano go i osadzono w więzieniu.

## Zgon włoskiego generałissimo.



GEN. CADORNA, głównodowodzący armii włoskiej podczas wojny wszechświatowej, zmarł w 78-ym roku życia.



ANNIE NICHOLS.

amerykańska dramatopisarka, może chyba rościć sobie pretensje do rekordu w zarobkach, osiągniętych piórem. Jej sztuka „Potrojne wesele“, znajduje się stale już od lat pięciu w repertuarze całego szeregu amerykańskich teatrów, ciesząc się niebywałym wprost powodzeniem. Przyniosła ona autorce już okragle 4 miliony dolarów „czystego“ zysku w postaci tantiemy autorskiej. Nie każdy pisarz sceniczny może poszczycić się podobnym powodzeniem

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówio

nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)  
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)  
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.



SOBOTA, DN. 22 GRUDNIA 1928 R.

**Satrzcie, piękne panie!**

**Źli pies, ni wydra!..**

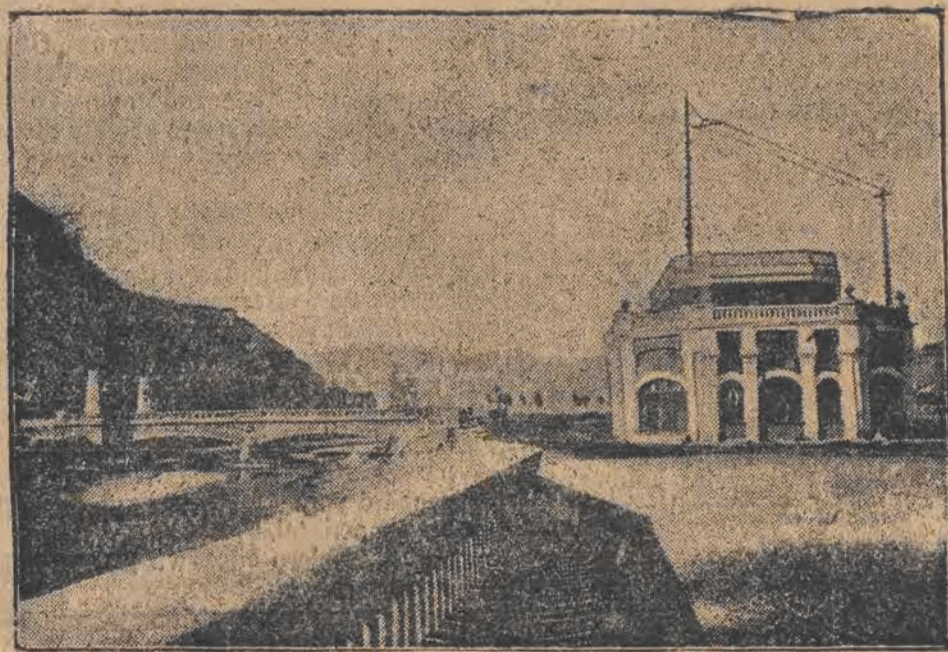


Na wystawie prób w Berlinie można oglądać widok obdzierania zwierząt ze skóry na nasze futra. Widok ten jest mniej miły, aniżeli noszenie futra.



Rzeźba wystawiona na ostatniej wystawie w Berlinie. Konia z rzedem temu, kto powie, co to znaczy!

## Co się dzieje w Afganistanie?



Po dwumiesięcznej przerwie, spowodowanej zamieszkami w Afganistanie, udało się nareszcie stacji radio-nadawczej w Kabulu nawiązać znów kontakt z Europą. Obecnie więc dowiedziano się już definitywnie, że stolica nie została zdobyta przez powstańców.. Na zdjęciu: stacja radiowa w stolicy Afganistanu.



Król Amanullah sprowokował ludność Afganistanu do rewolucji ponieważ usilnie reformował kraj swój na wzóreupejski. Na placu przed swym pałacem w Kabulu wygłaszał osobiście przed zebrany tłum mowy za potrzebą reform. Na zdjęciu: jedna z takich scen, które stały się bezpośrednią przyczyną krwawego buntu.

## Nowe monety francuskie.



We Francji mają ukazać się w najbliższym czasie nowe złote monety dziesięcio i dwudziestofrankowe.



Nowy most na Renie pomiędzy Mannheimem a Ludwigshafen.



## Miniaturowy komisariat

W budce ulicznej.  
Najnowsza zdobycz policji londyńskiej.

Policja Londyńska, jak wiadomo, powszechnie należy do najlepszych na świecie. Niewiadomo zapewne, że jest ona również najtańsza. Ażkolwiek bowiem dysponuje świetnie opłacanym materiałem ludzkim i zasobna jest w pierwszorzędne środki techniczne, jednak rozsądna gospodarka i oszczędność powoduje, że ogólny bilans wykazuje taniość służby bezpieczeństwa. Zauważyć należy, że obowiązki policji londyńskiej obejmują znacznie więcej, aniżeli jakiekolwiek bądź innej, bowiem do zakresu jej działania należy również dziedzina higieny, oraz częściowo opieka społeczna.

W ostatnich dniach policja londyńska chlubi się nową zdobyczą, a są to swoiste filje policyjne, rozsiane po całym terenie olbrzymiego miasta.

Jak wygląda taka filija? Jest to poprostu budka telefoniczna, stojąca na ulicy, niekiedy w najwyższym punkcie. Telefon taki nie jest połączony z centralną siecią, lecz posiada sieć własną policyjną i własną centralę.

Cokolwiek stanie się na ulicy, dyżurny policjant nie będzie czekał na długie kłopotliwe łączenie go przez centralę miejską, lecz niezwłocznie automatycznie połączy się z upragnionym numerem policyjnym. Telefon może być używany wyłącznie dla celów bezpieczeństwa i humanitarnych, np. celem zawiadania lekarza. Połączenia telefoniczne są bezpłatne.

Budka telefoniczna posiada jednak urządzenia pomocnicze. Przedewszystkiem ma ona mały „arcyst” w którym od bardzo niewygodnie pisać się mogą nawet trzy osoby. Policjant w razie schwytania przestępcy na gorącym uczynku nie ma potrzeby transportowania go do komisariatu, lecz poprostu ceadza go tymczasem w areszcie ulicznym, dzwoni do komisariatu i puż po kilku minutach przyjeżdża samochód policyjny, który zabiera zaaresztowanego do punktu zbórnego dla zatrzymanych.

Dalej w „budce” znajduje się komplet kajdanków i innych utensyliów używanych w walce przeciw przestępcom, rzeczy potrzebnych policjantowi, których jednak nie można nosić stale ze sobą. Ponadto znajdziemy tam zawsze apteczkę podręczną.

Walka ze sprawcami katastrof samochodowych należy do najcierwszych obowiązków policji londyńskiej. Skoro policjant zatrzyma auto, jadące w sposób zdradzający, że kierowca nie umie go prowadzić, co zrobić z takim fantem? Zdarza się najczęściej, że poprzestaje na zapisaniu numeru, ewentualnie na ściągnięciu kary. A tymczasem pijany szofer po chwili pojedzie dalej. Zdarzało się że policjant zatrzymał samochód czy motocykl, ale przecież nie można samemu odprować auta do policji. Teraz rzecz będzie uproszczona. Budka zasobna jest w urządzenia, mogące unieruchomić motor każdego samochodu czy motocyklu, który zaczeka dopóki właściciel albo specjalny lotny oddział policji samochodowej nie zabierze go do zbiórni. W odległych okolicach miasta budki zaopatrzone są w większy zapas benzyny i policjant ma prawo w niektórych wypadkach sprzedać benzynę nawet prywatnym osobom.

Naturalnie, że koszty urządzenia tych ulepszeń są bardzo wielkie. Kalkulacja jednak okryza, że nie tylko opłacają się one, ale dają niezłownie znaczne oszczędności, można będzie bowiem już w najbliższym roku zlikwidować część komisariatów na mieście, właściwie bowiem każda budka będzie miniaturowym a kto wie czy nie najlepszym komisariatem.

Tak oszczędza się, ulepszając równo cześnie system policyjny...

# Przedświąteczny szal Paryża

Wszyscy przygotowują się z zapalem do świąt.  
Niezwalczona potęga dobrej reklamy.

Co kraj — to obyczaj! W Polsce na czas Wigilii i świąt Bożego Narodzenia życie restauracyjne i kawiarniane zamiera zupełnie; wszyscy siedzą w domu, tramwaje przestają kursować.

Paryż — inaczej! Świąt on Wigilii na mieście. Na ulicach tego dnia ruch olbrzymi, nieporównanie większy, niż zazwyczaj. Wszystkie lokale przepelnione. Już kilka dni wcześniej na wszystkich restauracjach widnieją napisy czy świetlne ogłoszenia, wzywające do zamawiania miejsc zawczasu na wieczór wigilijny.

A hale targowe obleżone już od wczesnego ranka przez „szefów” kuchni wszelkich hoteli i restauracji.

Lecz ten wielki ruch w halach, gdzie całe pociągi ledwo wystarczyć mogą, jest niczem w porównaniu z tem, co się dzieje w olbrzymich magazynach.

Tam dopiero czuje się prawdziwie nastrój gwiazdkowy! Olbrzym — sklep Louvre urządził np. os. em potężnych wystaw, które ledwo są w stanie pomieścić te wszystkie przedmioty, które budzą pożądlivość dzieci. Czego tam niema!

Ze wszystkich sklepów i magazynów powodzenie największe mają te, które sprzedają na raty. W takim magazynie jakoś łatwiej jest kupić, równie łatwo gra się w karty nawet na grubszą sumę, jeśli tylko zaraz nie trzeba płacić gotówką.

Nietylko centrum, lecz i przedmieścia w elkiej stolicy biorą w tem ożywieniu udział.

Owszem, można mieć nawet wrażenie, że ta właśnie klientela kupuje ze szczerzego serca, a nietylko z obowiązku. Tam kupuje się różne podarki, bo trzeba uregulować zobowiązania natury towar-

zyskiej, trzeba się komuś za coś odwdzielić, za coś wynagrodzić; tu upominek jest dowodem szczerzej pamięci, miłości, przywiązania. Wszystkie te uczucia — sprawiają, że się raz do roku rozwiązuje trzosa, staje tłumnie przed wystawami i wybiera. Każdy drobny ceniony jest bardzo sumiennie, a uczucie, jakie ma kupujący dla danej osoby, przybiera kształty realnych cyfr.

Co na to właściciele sklepów? Może nikt lepiej od kupca francuskiego nie potrafi przemówić do publiczności. Kupiec ten wie, że najistotniejszą dziś rzeczą jest zewnętrzny wygląd każdego towaru, jego opakowanie. To też do każdej rzeczy dodaje się wspaniały futerał; kupiona pamiątka leży w nim i prezentuje się znakomicie; futerały te zazwyczaj są znacznie droższe, aniżeli sam przedmiot.

W elkie magazyny opakowują tak na dnie i kosztownie nietylko klejnoty czy cenne zegarki, lecz nawet papier listowy najwykolejszego gatunku, nawet tanie budziki, które ozdabia się koronkami czy jedwabem; nawet szklane perły kładzie się do pluszowego futerału. A cóż dopiero mówić o spinkach czy szpilkach do krawatów, o samych krawatach! Wspaniałe pudełka, w jakich sprzedaje się te drobniaki, będą przez długie lata zдохić nieledno mieszkańcom. Do sklepów zwabia przechodniów świetnie pomyślana reklama świetlna; padające zewsząd potoki światła nietylko oślepiają kupującego, lecz sprawiają, że jego sąd o towarach jest nieporównanie zycielswszy.

Potęga reklamy? Paryż doskonale zdaje sobie, z niej sprawę. Szefowie reklamy prześcigają się w pomysłach, a miasto tak olbrzymie, liczące na dziesiątki kupujących zagranicznych, musi mieć coraz to nowe przynety. Kto się na nie zdobyć potrafi, robi świetny interes. Jednym z najlepszych wzorów w tym względzie jest znany magazyn „Galeries Lafayette”. Narożna jego wystawa powleczona jest białym płótnem. To kino, które wyświetla różne krótkie filmy: zdjęcia z natury, komedijki, groteski, a nawet przygody.

Treść ich mówi jedno: że kupione w tym magazynie za 399 franków ubranie jest najlepsze, najtańsze i najbardziej eleganckie; że w trzewikach, rabytych w tym magazynie, można nietylko odbyć dużą wycieczkę w góry, lecz zająć szvku na ulicach Paryża; że nacynia kuchenne Lafayette są tak świetne, i robione w nich kotlety nie przypaiają się nawet wtedy, gdy zakochana kucharka zanadto porząży się w czytanie sensacyjnej nowieci.

Tu się dopiero odczuwa potęgę dobrej reklamy!

## Voodoo — zły urok.

Można go oddać jedynie przez mord.  
Krwawy zabobon w Ameryce.

Wiara w uroki, gusła, duchy i inne „nadprzyrodzone” zjawiska wyklęta w 19-ym wieku, obecnie wraca i rozzerza się nawet śród inteligencji Europy i Ameryki.

Wiara ta powstaje z podań ludowych oraz z krajów wschodu. W ostatnich latach jednak coraz silniej zakorzeniają się w Stanach Zjednoczonych zabobony murzyńskie, przejęte od murzynów zamieszkujących stany, a wywodzące się z mrocznych d'ungli „Czarnego ładu”.

Szczęśliwiej groźna jest wiara w „Voodoo” odpowiadające naszym „złym urokom”. Jednak gdy od „uroków” może ochronić znachorka „odczyniając” je „Voodoo” można oddać jedynie przez zamordowanie rzucającego je. Ta wiara jest powodem wielu nieprzyłumaczonych inaczej morderstw popełnianych przez „czarnych pół-obywateli”. Stanów — jak epidemia zaś rozszerzając się śród „białych” prowadzi ich do przestępstwa.

Władze sądowe w Stanach już niejednokrotnie sądziły „białych” zabójców, opętanych przez wiarę w „Voodoo” jednak zazwyczaj ci wstydzili się publicznie przyznać do motywu zbrodni, wypierając się jej, tłumacząc wykrętnie lub odmawiając podania przyczyn. Przed kilkoma tygodniami jednak stracono w mieście Jork w Pensylwanii młodego Williama Horsa, który przyznał się otwarcie do spalenia żywcem 60-letniego farmera, Nelsona Rehmeya jako tego, który rzucił nań „Voodoo”.

Krytycznego wieczoru Hess wszedł do mieszkania Rehmeiera któremu przyśywał wszelkie swe niepowodzenie w ostatnim czasie, a zastawszy go samego ogłuszył uderzeniem siegiery, porzem po przywiązaniu do krzesła i oblania naftą, podpalił go.

Prasa amerykańska jest poruszona tym wypadkiem, że względu na sensację również jednak sądy poważnie się nim zainteresowały. Postanowiono przeprowadzić akcję zmierzającą do zwalczania tej niebezpiecznej „psychozy”. Odkryto iż istnieje specjalna sekta wyznawców „Voodoo” zajmujących się bądź odczynianiem, bądź „rzucaniem” „Voodoo”. Wyznawcy, czarni i biali, kobiety i mężczyźni, urządzają mistyczne orgie w czasie nowiu w najniebezpieczniejszych wnętrzach lasów lub na wysepkach śród morzarów. Krwawy zabobon przereczepiony z dżungli afrykańskiej bujnie rozkwita w Stanach.

Walka z nim jest z góry skazana na niepowodzenie, bo nic tak nie umacnia zabobonów jak zwalczanie ich siłą. Zapewne dzisiejsza „moda” niesamowitych przeżyć i zabobonów z czasem sama przez się spowszednieje i zcznie, dziś jednak rozkwita i to głównie śród, uważanych za trzeźwe, narodów Anglo-saskich lub od nich pochodzących. Być może przyczyną tego jest stykanie się tej rasy, większe niż innych, z egzotycznymi ludami od tysięcy lat hołdującymi magii i wierze w niesamowite zjawiska.

## SKARBY Z NIEBA.

30 milionów tonn żelaza. — Zagadka Arizony.

Od czasu do czasu z zawrotnych wyżyn niebieskich spada na ziemię cząstka ocerwana od jakiejś komety, odbywającej swą podróż wśród gwiazdowego firmamentu. Po większej części są one niewielkie i siłą swego upadku zarywiają się tak głęboko w ziemię, że góra zupełnie dla ocu badacza, Zdarza się jednakże, że rozmiary ich, zwrócić muszą na siebie uwagę i wówczas ciała te badane są szczegółowo przez uczonych którzy mają możność poznania składu tych ciał niebieskich.

Największy z meteorytów spadł 20 lat temu na północy Syberji, a o jego wielkości daje pojęcie fakt, że spadając zniszczył on przestrzeń zajmującą 8 kilometrów. Dokonane na nim pomiary po zwałają przypuszczać, że „kawalek” ten spadły z nieba zawiera oprócz 50 milionów tonn czystego żelaza, 50 milionów kg platyny i innych metali, co razem stanowi nieobliczalnie wprost bogactwo.

Meteoryt ten bada w obecnej chwili profesor Kulig, bawiący od dłuższego już czasu na Syberji w osiedleńczej osadzie

Wanowra, w pobliżu której znajduje się ten spadły z niebios kolos.

Nieco mniejszy meteoryt znajduje się na południu stanu Arizona w Ameryce. Przy swym upadku wytworzył on wyrwę w ziemi posiadającą w średnicy około półtora tysiąca metrów, otoczonej wałem 40 mtr. wysokości. Sam meteoryt zarył się w ziemię na głębokość 360 mtr.

Meteoryt ten nazwano „Zagadką Arizony”, gdyż długo uczeni zastanawiali się nad pochodzeniem owej wyrwy, przy pomniejszającej swym zewnętrznym widokiem krater wulkanu. I dopiero 15 maja 1920 r. stwierdzono zapomocą świdra wiertniczego kolosalną bryłę metalu zarytą w ziemi na głębokości 360 metrów.

Praktyczni amerykańskie wnet utworzyli w San Francisco wielkie Towarzystwo składające się z kilku koncernów kopalnianych, które w r. 1922 przystąpiło do pracy, mającej na celu eksploatację tej spadłej z nieba kopalni. Roboty wstępne zakończono w ub. roku, a dzisiaj wro w całej pełni intensywina praca która napełni sownie się opłaci.

## „Londzie nie umieją dzisiaj jeść”.

Najstarszym człowiekiem, który zwie dził wystawę środków żywności w „Olympia Hall” w Londynie, był słynny kuchmistrz, pan Escoffier, liczący obecnie 82 lata.

Jest on prezesem komitetu, organizującego konkurs kucharski na tej wystawie i z dumą nosi wstążkę oficera Legji honorowej.

Escoffier, który mieszka stale we własnej willi w Monte Carlo, oświadczył że ludzie obecnie nie umieją jeść i nie mają apetytu. Posiłki zawierają mniej potraw, a porcje są o wiele mniejsze, niż dawniej.

Ludzie jadają teraz chętniej w restauracjach, aniżeli w domu, zapominając, że właśnie w domu można sporządzić najwspanialsze, najsmakowitsze potrawy i to bez wielkich kosztów — przy użyciu najprostszvch przypraw.

Znawcy piją tyko

**Herbata  
Berłowa**

mocna, aromatyczna i wydajna.

← firma egz. 140 lat.



## Najświętsze uczucia.



Narzędzona: Powinam ci to była już dawno powiedzieć, mój Władziu, ale nie miałam odwagi... Otóż wiedz, że ja... nie mam żadnego posagu...

Narzędzony: Co? I jak ty mogłaś igrać z moimi najświętszymi uczuciami?...

## Podsluchane na Piotrkowskiej.

— ... e, moja pani, co tu dużo mówić o miłości... Miłość jest wtedy, kiedy on chce i ona chce i jest do tego posag...

— ... pan ma rację... wszystko na świecie jest handlem: posada, małżeństwo, miłość, przyjaźń — wszystko... Tylko nasz handel nie jest handlem...

— ... wie pan, ja mam w Łodzi pewnego kupca, u którego tuzin nigdy nie stanowi dwanaście sztuk. Gdy jest pijany, to tuzin wypada u niego jedenaście, gdy jest trzeźwy to tuzin stanowi u niego trzynaście, chyba że się pomyli — wtedy jest dwanaście.

— ... Wiesz, Fredek, teraz to najlepszy interes łapać bandytów... Spójrz-nu na ten plot... same nagrody — pięć tysięcy, trzy tysiące, tysiąc... Powiadam ci, łap bandytów — najlepszy interes w Łodzi...

— no, panie dyrektorze, jak tam wczoraj było u pana w teatrze?...

- Szczęść.
- Tysięcy?...
- Nie, Osób.

## Dowód prawdziwej przyjaźni.

— Proszę pana, jeżeli mam prawdę powiedzieć, miałem w mem życiu tylko jednego prawdziwego przyjaciela — Kazia Hopszyckiego.

— Tak? A ja słyszałem, że on, jakby się tu wyrazić, rozwiódł pana z pańską żoną i ożenił się potem z nią?

— Właśnie dlatego mam prawo uważać go za mojego jedynego prawdziwego przyjaciela.

## Kto żyje dłużej?

— Mówią, że człowiek żonaty przeciętnie żyje dłużej niż niezonaty.

— To może nie, ale napewno życie ma się bardziej dłużej.

## Lekcja grzeczności.

— No, a teraz, co powinien powiedzieć grzeczny chłopiec — mówi pani do przygodnie wziętego z ulicy młodego targa — damie, która dała mu 20 groszy, za to, że on jej odniósł walizeczkę?

— Moja pani, ja jestem za grzeczny, żeby to pani powiedzieć.

## Logika Zosi.

Kilkoletnia Zosia jest z wizytą u ciotki, która pokazuje Zosi nieznaną jej fotografkę babci z pięknych panięskich czasów.

— Ach! — wykrzykuje Zosia tonem wyrażającym, że zrozumiała daną rzecz — to jest babcia, kiedy ona jeszcze była na wędkę?

## Domyślna.

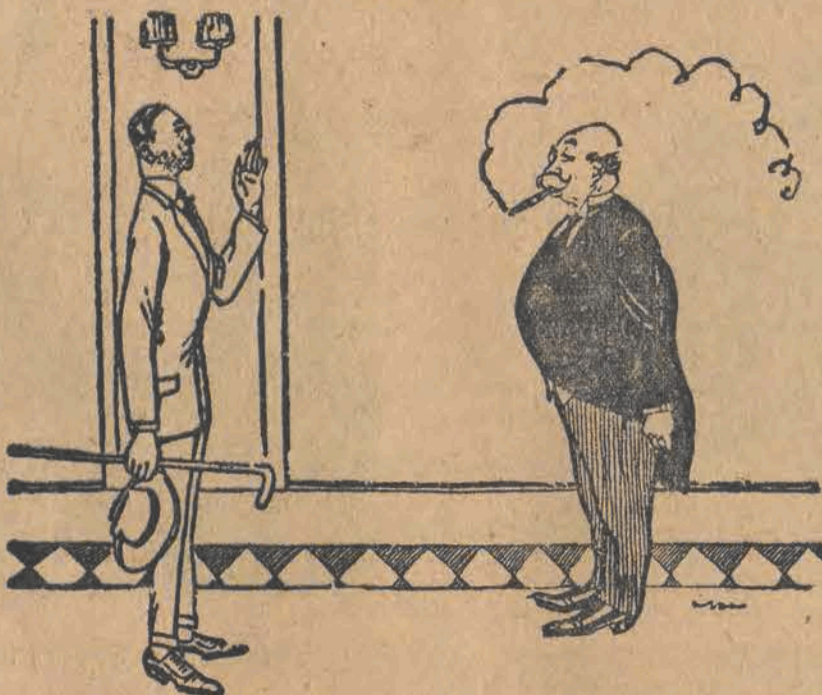
Rzecz dzieje się przy wynajmowaniu w willi pokoju na lato. Gość mówi do gos podyni:

— Proszę pani, ale chciałbym mieć pokój z bieżącą wodą.

— Aha, pan pewnie lubi łązać ryb na wędkę?

## Humor i satyra.

### Podróż poślubna.



- Jak się pan miewa, pan'e Romanie! Co pan tu robi?...
- Jestem w podróży poślubnej.
- A gdzie pańska żona?
- Została z dziećmi w domu.

## Gwiazdka dla Łodzi.

(Werszyk dla dzieci w długich spodenkach).

Imię Mikołaj zacny święty  
Z workiem swym po świecie chodzi  
I podobno ma podarki  
Bardzo ładne i dla Łodzi.

Więc MAGISTRAT okulary  
Dostać znacznej ma wielkości  
By Kościuszki pomnik piękny  
Dostrzegł tam, gdzie Plac Wolności.

Zaś MONOPOL TYTUNOWY,  
Instytucja szanowana  
Ma na „przednie” papierosy  
Dostać sto wagonów siana.

A znów łódzkiej KASIE CHORYCH  
Da na gwiazdkę gość czcigodny

Dla pacjentów „wyleczonych”  
Cmentarz duży i wygodny.

A KUPIECTWO łódzkie będzie  
Za podarek bardzo wdzięczne  
Bo otrzymać ma blankiety  
Na wekselki... stumiesięczne...

Święty starzec dla POLICJI  
Też ma prezent wymarzony  
Bo aż 100 „wykrytych” morderstw  
Na 20 popełnionych.

Ma Mikołaj tych prezentów  
Zapas w worku swym bogaty  
Ale nie chce o nich pisać  
Bo się boję... konfiskaty... Lu-lu.

## List Jurka do dziadka

na temat przygotowań przedświątecznych.

— Kochany Dziadziu! u nas wszystko dobrze i się szykuje na święta i mama przychodzi jak zwarjowana z rynku bomówi że wszystko jest drogie i strasznie drożyna rośnie a tatuś mówi że jak drogo to żadnych świąt nie będzie bo urzędnikom dali na święta tylko jeden owoc figi i niema skąd wziąć pieniędzy a ciocia Weronika mówi że święta mogą nie być ale choinka być musi żeby nikt z sąsiadów nie domyślał się jaka u nas bieda to tatuś powiedział że jeszcze tak źle nie jest i prócz choinki jeszcze coś będzie to wtedy moja siostra rozplakała się z radości i prosiła tatusia żeby jej podarował na gwiazdkę ciepłe spodnie a mamusia rzuciła się

na szyję tatusia o mało go nie przewróciła i biegała o kapelusz futro nowe mieszkanie gramofon patefon radio kilka obrazów i inne rzeczy a tatuś obwieszony ze wszystkich stron rodzina płakał razem z nami i mówił że tak samo się powiesi jak my tylko nie na szyi lecz na sznurze to wogóle powstał lament zebrały się wszystkie ciocie zaczęły namawiać tatusia żeby się nie wieszał tatuś się zgodził i teraz nie wiem co będzie czy będzie choinka czy nie bo-kięś drzewo za piecem widziałam ale porabane klocki do palenia i zimno też jest to nie wiem co będzie z temi świętami i czy co dostanę twój kochany wnu czek

Jurek.



— Jak może pan twierdzić, że z panem Jurkiem łączy pana dalekie pokrewieństwo?... Przecież to pański brat!...

— Ale daleki. Ja jestem najstarszy, a on siódmy.

## Trochę wyżej.



- Czy nie masz angielskiego plastra? Zrobił mi się maleńki wrzodk...
- W istocie?...
- Nie, trochę wyżej...

## Przez monokl.

### ZAPAL SPORTOWY.

- Coś późno przychodzisz dzisiaj z meczu?
- Była taka mgła na boisku, że grałszy przez szło godzinę, nie wiedząc, że piłki wcale nie było.

### CZY TO PRAWDA?

- Czy to prawda, że człowiek przychodzi do rozumu dopiero z 30 rokiem życia?
- Tak mówią.
- W takim razie pan jest znacznie młodszy, niż wygląda.

### LOGICZNE.

Pewnego dnia jest w rodzinie na obiad kura, 6 letnia Zosia, która w kuchni była nocnym świadkiem preparowania doczesnego ciała kury na tę uroczystość, przy stole, gdy już matka rozdzieliła między wszystkich kurze pieczone, mówi — Mamusiu, to teraz z kureczki pójdą do nie ba już tylko piórka?

### TRUDNO POZNAĆ PRAWDĘ.

Ojciec, bijąc swego nieposłusznego chłopaka, dogaduje ze złością: — Będziesz ty mnie już raz słuchał, czy nie? Czy ja jestem twój mojcem czy nie jestem? Syn (przez łzy): — Jeżeli tato nie wie, skąd ja to mogę wiedzieć?

### DOBRY ZROZUMIANY.

Urzędnik pocztowy przy okienku: — Panie-neczko, ten list jest za ciężki... trzeba przykleić jeszcze jedną markę. — Jaktó, proszę pana, przecież list wtedy będzie jeszcze cięższy?

## „Trochę rozmiarów to równanie!”

W wynajętej specjalnie na swoje przedstawienie sali koncertowej, „cudo wny rachmistrz” popisuje się przed publicznością rozwiązywaniem niezwykle trudnym najtrudniejszych zadań arytmetycznych. Kiedy wyczerpał już swoje własne pomysły, zwraca się do publiczności z następującym wezwaniem:

— Jeżeli kto z szanownych państwa zada mi zadanie, którego nie potrafię rozwiązać płacę mu natychmiast 50 złotych.

Na to odzywa się jakiś głos z pośród publiczności:

— Proszę mi zrobić równanie w którymby był uzgodniony wiek obecny mojej żony, podawany przez nią samą, z rzeczywistą datą jej urodzenia!

## Sozory czasem mylą.

Przedział w wagonie kolejowym II klasy. W jednym rogu siedzi elegancki pan, w rogu przeciwnym, daleko od niego, elegancko ubrana dama. Gdy pociąg ma już ruszyć, wchodzi jeszcze jakiś pan i siada naprzeciw. Pociąg jedzie — w ciągu dwóch godzin podróży nie zamieniają ze sobą żadnego wyrazu. Wreszcie drugi pan, nawiązuje z pierwszym panem rozmowę. Dama zaś, w dalszym ciągu milcząca bezwzględnie, wygląda obojętnie przez okno.

Gdy pociąg zatrzymuje się na większej stacji na 10 minut, obaj panowie wychodzą razem przejść się po peronie. Wtedy drugi pan, ten który wsiadł ostatni, mówi poufnie do pierwszego pana, dyskretnie zerkając na damę w oknie:

— Wie pan, kobietka niczego — tu może byłoby coś do zdobycia? Pan pewnie był zły, że ja wsiadłem; wolałby pan z nią być sam na sam?

— Nic podobnego, proszę pana. To moja żona.



**Ubyczaje wigilijne u obcych narodów.**

Sw. Mikołaj wśród licznych w Japonji chrześcijan.



Wieśniaczki w Szwecji uplatają na Boże Narodzenie krzyże z gałązek choinkowych.

**Prez. Hoover wraz z rodziną.**

Wybraniec narodu amerykańskie go wraz z żoną, synami i synową.

**Międzynarodowy hockey na lodzie.**

W Wiedniu odbywa się obecnie międzynarodowy turniej hockey'owy na lodzie. Na zdjęciu; angielski klub studentów uniwersytetu Cambridge w grze z Wiedeńskim klubem łyżwiarzy. Rezultat: 2:2.

**Chamberlain w Lugano.**

Angielski minister spraw zewnętrznych Chamberlain z żoną na stacji w Lugano.

**J. Bolski.****Bandyci.****(Grotteska przedkarnawałowa).**Osoby: Ona  
Mąż  
Prof. Sherman  
Policjant.

Sypialnia. Łóżko, nocny stolik z telefonem. Nawprost drzwi, zasłonięte kotarą. Przy podniesieniu kurtyny na scenie zupełnie ciemno.

Ona: (Spi w łóżku. Za sceną, w drugim pokoju słychać jakieś szmery. Zrywa się nagle) Co to?... Zdało mi się, że słyszałam jakieś szmery... Tam ktoś jest! (Zapala lampkę na nocnym stoliku) Czy to sen?... (Szmery coraz głośniejsze). Nie, słyszę wyraźnie... W drugim pokoju ktoś jest... Spogląda na łóżko) A Henryk jeszcze nie wrócił... (Za sceną słychać kroki) Ktoś idzie!... (Nadsłuchuje) Tyle razy prosiłam go, żeby nie wracał późno... Ja się boję... Która godzina?... (patrzy na zegarek) Pierwsza... Nigdy jeszcze tak późno nie wracał... (za sceną słychać jakieś głosy) Tam ktoś rozmawiał!... Boże!... Więc... (nadsłuchuje) słyszałam wyraźnie męskie głosy... Tam są dwaj mężczyźni... Bandyci!... (przyłumionym głosem) Na pewno bandyci!... Boże!... Sama jestem Żeby już Henryk wrócił... (głosy się powtarzają) Nie, ja nie wytrzymam!... Co robić?... Udawać, że nie słyszę?... Okradną nas doszczętnie!... Zawołać o pomoc?... Gotowi mnie zamordować!... Boże!... (Nadsłuchuje. Głosy się powtarzają) Dlaczego jeszcze siedzę w łóżku?... Powinnam coś zrobić przeciw... (zrywa się z łóżka, wkłada penjuar i pantofle) Dobrze, a co teraz?... (rozgląda się bojaźliwie) Boże, Boże!... Oszaleć można!...

Pierwszy głos (za sceną) Świetnie!

Teraz na lewo!...

Ona: Aaaa!!! (odskakuje) Ja się boję!... Zwarują... Oni tam rozpruwają kase!... Zabiorą wszystko... Pieniądze, biżuterię, brylanty — wszystko, wszystko!... Zostaniemy żebrakami!...

Pierwszy głos: No, jak idzie?...

Drugi głos: Zaraz... Tak, prawda?...

Pierwszy głos: Świetnie... Tylko boję się głośniej...

Drugi głos: Nie szkodzi... Ona ma twarde serce...

Ona: Zgadłam... Świdrują otwór w kasie ogniotrwałej!... (za sceną szmery) Idu!... Zamordują mnie!... (cisza) Ach jak ta cisza mnie przeraża... Wołała bym, żeby już weszli... Zaczę krzyczeć Niech zamordują!... Nie mogę już się dłużej męczyć... (Nadsłuchuje. Cisza. Podchodzi do drzwi)

Pierwszy głos: Spokojniej, tylko spokojniej...

Drugi głos: Psiakrew!...

Pierwszy głos: Ciszej! Jeszcze dwa razy!... Teraz na lewo... Tak...

Ona: Wyświdrowali otwór... Teraz wyciągają brylanty... Mój naszyjnik... Moje perły... Pieniądze... Boże!... Żeby Henryk wrócił... Znikąd pomocy... Marysia pewnie śpi spokojnie... Ja sama jedyna... Pocz się obudziłam!...

Pierwszy głos: Jeszcze raz... Nie tak...

Ona: Ja oszaleję... Oszaleję!... Oszaleję!!!...

Drugi głos: Ciszej... Tam ktoś...

Pierwszy głos: To nic... No, prędzej, prędzej...

Ona: Zaczę krzyczeć... Niech wejdą!... Albo sama do nich pójdę! Nie!... Umrę ze strachu... Na widok... Co zro-

bić?... Co zrobić?... Boże, zlituj się nadę mną...

Pierwszy głos: Już?... Teraz dalej...

Druga głos: Zaraz... To, psiakrew, robota!...

Pierwszy głos: Teraz pójdzie lżej...

Ona: A on siedzi spokojnie na posiedzeniu i o niczem nie wie... Zabiorą nam wszystko... Wszystko... A może?... Prawda, zapomniałam... Może dzwonić po policję?... (Podchodzi na palcach do stolika) Żeby tylko nie słyszeli... (zdejmując słuchawkę, mówi cicho) Proszę komisarza policji... Hallo!... Policja?... Piotrkowska 103... mieszkania 7... Drugie piętro front... Prędej!... Bandyci!...

Pierwszy głos: Może już dość?...

Drugi głos: Zaraz, tylko to skończymy...

Ona: (odkłada słuchawkę, siada wyczerpana na łóżko) Żeby tu tylko nie weszli... Boże, jak te chwile się ciągną... Dlaczego policji jeszcze niema?...

Pierwszy głos: No, no... Dalej...

Ona: Zdaje się, że już osiwiałam w ciągu tych kilku minut... Drzę cała... Co oni tam teraz robią?... Pewnie pakują wszystko do worków... Żeby policja już... Tak długo... (Nadsłuchuje) Zdaje się, że słyszałam dzwonek przy bramie...

Pierwszy głos: No jak tam?... Już?...

Drugi głos: Śmiało!... Naprzód!...

Ona: Boże!... Chcą tu wejść!... Prędej, policja... Ktoś idzie po schodach... Czyżby oni nie słyszeli?... Może będą chcieli schronić się u mnie?... Boże!... Boże!... (Wchodzi policjant z rewolwrem w rękę)

Policjant: Psst!... Cicho!...

Ona: Nareszcie!... Jak pan tu wszedł?

Policjant: Otworzyliśmy drzwi wytrychem... Jeszcze są?...

Ona: Tak...

Policjant: Gdzie?...

Ona: Tam, w pokoju... Ja się tak bo-

Policjant: Niech się pani uspokoi... Cały dom obstawiony policją... Na rogu czuwa oddział konnych policjantów... Brama jest polnie strzeżona... W korytarzu również jest ukryty policjant... Niech pani stanie z boku... proszę o zupełną ciszę... (podkrada się na palcach ku drzwiom)

Pierwszy głos: No, już... Dobrze jest... (Policjant przez chwilę nadsłuchuje. Nagle rozsuwa kotarę. Po środku drugiego pokoju stoją dwaj elegancko odziani panowie. Jeden trzyma drugiego pod rękę i obaj stawiają cicho kroki)

Policjant: Rece do góry!... (Obydwaj panowie odwracają się raptownie i podnoszą ręce do góry, robiąc przerażone miny)

Ona: Henryku!... To ty?... (Wpada do drugiego pokoju w objęcia męża)

Mąż: Helenko... Co to jest?... Policja w naszym domu?...

Policjant: Panowie wybaczą ale...

Ona: Co wy tu robicie?...

Mąż: Jakto, co robimy?... Ach, tak... Zapomniałem... Poznaj pana profesora Shermana... Moja żona... Pan profesor Sherman jest tancerzem i przyjechał do Łodzi na karnawał... Ponieważ mężczyźni ciągle, że zbliża się karnawał i nie umiem tańczyć, więc zaprosiłem dziś pana profesora Shermana, żeby mnie choć nauczył charlestona... No chyba nie gniewasz się na mnie z tego powodu?...

Ona: Ależ nie... Tylko ja myślałam... Tyle ostatnio zbrodni... No i jak wam idzie?...

Mąż: Świetnie!... O, patrz!... (Bierze pod ramię profesora) Więc teraz tak...

Prof. Sherman: Doskonale... Teraz na prawo... Tak... Naprzód... Raz, dwa, trzy...

Policjant: (podchodzi do okna i gwizdże) Możemy wracać!... Bandyci schwytań!...